Nr 62. Kraków 16 Marca — Czwartek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*

Kraków 15 marca.

Rozprawy zgromadzenia narodowego co do przeniesienia siedziby z Bordeaux spotykające się z demonstracyami paryskiemi, odsłaniają jedną więcej stronę tych historycznych zagadnień, które wśród ciężkich nieszczęść Francyi znachodzą kolejno rozwiązanie. Straszliwa wojna skruszyła pogańskie bożyszcza sławy narodowej, wskazując potrzebę odrodzenia bardziej chrześciańskiego, ożywienia upadłego uczucia patryotyzmu, prawdziwej miłości ojczyzny. Runął wśród tej katastrofy stromotnie cezaryzm, utracił swój urok rewolucyjny republikanizm; bo nie przesądzając, jaką sobie formę przyswoi na przyszłość Francya, i nieuprzedzając się do zasady republikańskiej, przyznać należy, że dzisiejsza rzeczpospolita z p. Thiersem nie jest rewolucyjną. W dalszem następstwie tej straszliwej logiki wypadków, przed kwestyą ustalenia się nowego rządu, zdaje się zbliżać jeszcze kres jednej błędnej zasady, jednego zboczenia historycznego z drogi normalnego rozwoju, kres systemu centralizacyi politycznej, która we Francyi nie opierała się jak w innych państwach na samym mechanizmie biurokracyi, lecz przeszła w dyktaturę stolicy nad narodem, w stan ciągłej ekonomicznej exploatacyi, społecznego scentralizowania, cywilizacyjno-obyczajowej często tylko powierzchownej przewagi a politycznej uzurpacyi, wywieranej przez jedno potężne i ruchliwe ognisko na cały kraj.

W narodzie francuskim tkwi taka dziejowa żywotność, że nawet wśród najtragiczniejszych wypadków nie można się od optymistycznych poglądów na przyszłość tego najsympatyczniejszego narodu uchronić. Ciężka nauka odniesiona staje się, jakoby rękojmią przyszłego odrodzenia i powrotu w normalne koleje wyrzuconego z karbów właściwych społeczeństwa francuskiego. Jeśli istotnie na tę nową kolej naprowadzi Francyę poczucie wyłamania się z pod tej centralizacyi jednego ogniska, będzie to w zasadzie największem zwycięstwem. Ale przez co jeszcze Francya przejść może, za nim dojdzie do przywrócenia tej moralnej równowagi pomiędzy całym organizmem narodowym a jego centrum? Wszystkie inne problemata były więcej natury zewnętrznej i miały się też rozstrzygnąć między Francyą a wrogiem, ten zaś jest natury wewnętrznej, bodaj nie dokonał się bratobójczem starciem czyli wojną domową.

W każdym razie wyrównanie różnicy między gorączkowem i nerwowem usposobieniem ludności Paryża a spokojnym ale głębszym instynktem zachowawczym prowincyi francuskich, zapełnienie tej przepaści, jaka się okazuje między duchem większości ciała prawodawczego a niesfornym ruchem przedmieść paryskich, stanowi główne zadanie obecnej chwili, któremu z wytrwałością prawdziwego męża stanu oddaje się podporządkowany naczelnik rzeczypospolitej, pytanie co do przyszłej formy rządu. Mniejsza o to, jaką ona będzie, czy rzeczpospolita, czy restauracya jednej z dynastyj, byle wyrastała z szerokiej i prawdziwie narodowej podstawy, byle była wpływem wielkiej narodowej ewolucyi, a nie rezultatem stołecznej rewolucyi, byle była francuską a nie wyłącznie paryską. Oto zadanie dzisiejszej chwili.

Potrzebaby sięgnąć w daleką przeszłość, aby wykazać, w jaki sposób wzrosła stolica Francyi do znaczenia prawdziwego nowożytnego *urbs*, dyktującego niejtylko swemu narodowi prawa polityczne, ale światu prawa cywilizacyjne; w jaki sposób wyrobiła się społeczno-polityczna centralizacya w narodzie, który w wiekach średnich stanowił ustrój federacyjnego feudalizmu, a do dziś dnia zachował długie tradycye i różnice prowincyonalne. Nigdzie może zgnębienie średniowiecznego ustroju feudalnego nie dokonało się tak bezwzględnie i radykalnie, jak to we Francyi dokonała polityka monarchiczna Ludwika XI i kardynała Richelieu. Z dawnych samorodnych instytucyj nic zostało zgoła nic pod tem gnębiącem działaniem, odprowadzającem do stanu, w którym Ludwik XIV mógł powiedzieć: *l'état c'est moi*. Nic dziwnego, że z równym radykalizmem, z równą bezwzględnością monarchizm został skruszony młotem rewolucyi. Dawna monarchia wysuwała naprzód stan pośredni (*Tiers état*), epoka rewolucyjna ciągłych zmian, trwająca od lat 80, przedstawiała walkę dwóch żywiołów, ale w obydwu myśl, główne zaś w agencyach ducha społecznego, średniego stanu z klasą wyrobniczą. Przybyły następnie dwie siły centralizujące życie narodu w stolicy, centralizacya administracyjna zaprowadzona wraz z kodeksem napoleońskim za pierwszego cesarstwa, a wzmocniona za drugiego; a powtóre ruch ekonomiczny, ściągający ludność do Paryża i tworzący zeń stolicę świata. Stopniowo Francya mniejszała a Paryż wzrastał, prowincye przyjmowały każdorazową zmianę rządu lubo obce ruchowi, który tę zmianę wywołał. Drugie cesarstwo odwoływało się wprawdzie powszechnem głosowaniem do konserwatywnego instynktu ludu francuskiego, wszelako nietylko nie rozszerzyło swobód autonomicznych, ale je rozszerzyło centralistycznym kierunkiem administracyi i polityki, ściągając coraz więcej ludności do Paryża, zwiększając bogactwa i rozkosz tego miasta, wycieńczało ekonomicznie i społecznie prowincye.

Wielu myślicieli, ekonomistów, moralistów, polityków, a nawet powieściopisarzy z wszystkich obozów i opinij, utyskiwało na ten anormalny stan, wykazując szkodliwe jego oddziaływanie na zdrowie całego organizmu narodowego. Jeśli Francya na tem cierpiała, to to nowożytne *urbs* Paryż, nadużywszy władzy, narzucając narodowi rewolucye, doszedł do chorobliwego stanu chronicznej anarchii. Dziś ktokolwiek chce ustalić władzę i ład we Francyi, musi się wyzwolić z pod przewagi Paryża, a oprzeć na Francyi. Dziś rewolucya faktów, jakiej dalszym ciągiem po tymczasowym rządzie paryzkim, jest objęcie steru przez p. Thiersa, daje większą swobodę duchowi narodu do objawienia swojej dążności samodzielnie. Charakterystyczną pod tym względem była dyskusya zgromadzenia narodowego, co do przeniesienia swej siedziby. Obawa nacisku Paryża, krępującego wpływu tej gorączkowej atmosfery stołecznej, nie była tu ukrywaną. Demonstracye paryzkie rzucają nowe światło na ten obraz rozdwojenia narodu, na tę walkę instynktów ogółu narodu sprzecznych z usposobieniem stolicy. Ciężka może jeszcze próba czeka na tem polu Francyę, ale wnioskować dziś już można, że idea politycznej centralizacyi, dyktatury stołecznej, nie wyjdzie z niej zwycięzko.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Dunajca 13 marca.

(*J. S.*) Korespondencye z Wiednia zamieszczone w *Czasie* z dnia 8 i 9go marca dały ogólny obraz oparty na cyfrach budżetowych stanu, w jakim się budowle wodne w Galicyi znajdują. Na czasie więc może będzie zdjąć i fotografią z pracy wykonanej w ostatnich dwóch latach, pod nadzorem inżynierów budownictwa wodnego, w powiecie Tarnowskim.

Rozporządzeniem namiestnictwa z d. 24 kwietnia 1868 r. L. 24,348, wydane zostało pozwolenie do wykonania na Dunajcu budowy regulacyjnéj *pod* terytoryum gminy Olszyny, a to w celu, jak się wyrażał reskrypt namiesnictwa, „powstrzymania pogorszenia stanu rzeki Dunajca téj okolicy, oraz powstrzymania dalszego spustoszenia brzegów i ludu, i *tym* połączonych wylewów, niemniéj, ażeby nastręczyć sposób zarobkowania w nędzy pozostającym włościanom téj okolicy;“ czyli mówiąc poprostu miał być otwarty przekop przez pola Janowic dla sprostowania krzywizny Dunajca.

Sposób, w jaki ta została przeprowadzoną, w zupełności odpowiedział wzrowéj redakcyi przytoczonego reskryptu.

Według aktów pertraktacyjnych téj budowy, koszta tejże obrachowane zostały na 13,620 złr. 16 centów, z których:

5008 złr. 59 centów miał ponieść fundusz budownictwa wodnego,

536 złr. 79½ centów fundusz drogi przez Olszyny prowadzącéj, odnośnie do ustawy drogowéj z 18go sierpnia,

6273 złr. 19 centów, obszary dworskie Olszyny, Wielka wieś, Janowice i plebania w Olszynach,

1772 złr. 61½ centów gminy Olszyny, Suhmanie, Wielka wieś i Janowice tj. właśnie ci ubodzy włościanie, którym owa budowa w filantropijnym celu pomoc nieść miała.

Po odbyciu zwykłéj ilości komisyj, które sobie każdy czytelnik Galicyanin „w swéj duszy dośpiewa“ wzięto się pod jesień 1868 r. do dzieła, tj. zdarto przed zimą darnie i wierzchnią warstwę ziemi. W roku 1869, roboty szły leniwo i opieszale, jednakowo nowe koryto jako niezbyt długie, wybrane zostało do głębokości 9 stóp. Tu był kres działalności ludzkiéj; resztę pozostawiono matce naturze, która tą razą jednakowo macochą się okazała, bo gdy na wiosnę r. 1870 przedwcześnie przekop nie dość zgłębiony otworzono, woda z Dunajca rozlała się nowem korytem, ale na to tylko, by brzegi rozerwać a spód zamulić.

Wprawdzie zaręczał ówczesny inżynier budownictwa wodnego p. Jasiński, że Dunajec musi pójść tą drogą, którą on mu na papierze wskazał, ale w rzeczywistości inaczéj się stało: Dunajec wprawdzie przy podwyższonym stanie wody wylewał część tejże w nowe koryto, ale właśnie ta część była dość silna, by rozrywać brzegi, nie dosyć wszakże, by zgłębić za płytkie koryto. To też rezultat inauguracyi przekopu był ten, że dwa morgi wybornego pola zostały uniesione przez wodę i dla właściciela stracone bezpowrotnie; ten sam skutek zaś powtarzał się przy każdem nowem wezbraniu Dunajca.

Obraz zaś, jaki ów przekop przedstawia dziś, po odpłynięciu kry, jest przerażający. Woda prowadząc ciągle daléj swe dzieło zniszczenia, sprawiła, iż 12 morgów pola zostało ze szczętem zniszczonych, a łożysko pomimo to przy niższym stanie wody raz zamulone suchem pozostaje.

W roku 1870 zatwierdziło namiestnictwo rozporządzeniem z 19go sierpnia L. 31,054: „koszta nadwyżkowe robót w przekopie rzeki Dunajca pod Janowicami w kwocie 233 złr. 2 centy, z których na fundusz budowli wodnych przypada 77 złr. 67 centów, resztę zaś w kwocie 155 złr. ponosić ma konkurencya.“

Wreszcie rozporządzeniem namiestnictwa z dnia 14 listopada 1870 r. L. 48,664: „zlikwidowano koszta robót wykonanych dla *zrealizowania* przekopu rzeki Dunajca pod Janowicami w czasie od 15go sierpnia do 29go września 1870 w ogólnéj sumie 587 złr. 55 c., z których po odtrąceniu kosztów zarządu, to jest 77 złr. 45 c. i ⅓ części kosztów budowy na fundusz budowli wodnych przyjętych: 103 złr. 10 c., pozostała reszta takowych w ilości 206 złr. 74 c. na konkurencyę przypada.“

Dodawszy wszystkie powyższe cyfry pokazuje się: że przekop na Dunajcu pod Janowicami kosztował dotąd w *gotówce* 14,240 złr. 71 c., w *naturze* zaś przynajmniéj 12 morgów pola straconego bezpowrotnie, co przedstawia wartość 6000 złr. w naszych stronach, że zatem pochłonął 20,240 złr. 71 c. nie zregulowawszy w niczem biegu Dunajca, który jak płynął całym swym prądem w krzywiznie, tak płynie dotąd ku coraz większéj krzywdzie nadbrzeżnych właścicieli, ponoszących w ⅔ częściach koszta mniemanéj regulacyi. Prowadzenie zaś całéj roboty, jak zresztą widać ze skutków, a jak mieszkającemu w okolicy, można się było naocznie przez dwa lata przekonać, przedstawiało rzadki obraz nieudolności i powolności ze strony urzędników budownictwa wodnego w powiecie Tarnowskim, mówimy, rzadki gdzieindziéj, bo u nas podobne fakta zbyt często napotykamy.

Może fotografia zdjęta z tego obrazu będzie mogła posłużyć za materyał nie do pogardzenia delegatom naszym przy rozprawach nad budżetem w Radzie państwa.

Poznań 9 marca.

Ogólny rezultat wyborów w Księstwie jest już wiadomy. Nigdy podobnego rezultatu od istnienia parlamentu niemieckiego nie osiągnęliśmy. Z 15tu krzeseł poselskich dla Księstwa przeznaczonych, już stanowczo zdobyliśmy 9; w trzech okręgach przyjdzie między kandydatami polskim a niemieckim do ściślejszego wyboru. W trzech ostatecznie niemieccy kandydaci osiągnęli zwycięztwo, i to, jak w Szubieńsko-Nakielskim okręgu, kandydatowi polskiemu hr. Leonowi Skórzewskiemu tylko 118 głosów do większości absolutnej zabrakło. Wybranemi są stanowczo: Władysław Niegolewski, Alfred Żółtowski, Roman Czartoryski, Henryn Krzyżanowski, Władysław Taczanowski, Napoleon Mańkowski, Piotr Szembek, Dziembowski, Hipolit Turno.

Rozpatrzmy się teraz w skutkach rozdarcia ze strony katolickich wyborców, o którem tyle rozprawiają. Najlepszym dowodem pojednawczego usposobienia tak zwanych ultramontanów jest, że w dwunastu okręgach nastąpiło porozumienie z kandydatami, a pojednawczość ta tak szerokie miała granice, że duchowieństwo, lubo słusznie obrażone przez nieoględne oświadczenie posła Niegolewskiego—ponieważ w oświadczeniu tem nie widziało wyraźnego odrzucenia punktów zastrzeżenia sumień—głosy mu swoje, i tych którzy według rady duchownych głosują, oddało i zapewniło, co zwycięztwo nasze w mieście i okręgu Poznańskim możliwem zrobiło.

Do kontra-kandydatur przyszło tylko w trzech okręgach, gdzie kandydaci komitetu nie tylko nie dali zaspakajających odpowiedzi ustnych lub piśmiennych, ale przeciwnie, skwapliwie pośpieszyli oświadczeniem publicznem negacyjnem wszelkie porozumienie uniemożebnić. Postawiono kandydatury trzech znanych z patryotyzmu duchownych, a jedna z nich tylko rzeczywiście miała zasadniczą ważność, jako w zupełnie pewnym okręgu wyborczym co do zwycięztwa polskiego kandydata, a tą była kontra-kandydatura naprzeciw p. Dziembowskiemu. W tym jednak okręgu kandydat, jak *Dziennik* nazywa, ultramontański nader drobną otrzymał liczbę głosów; czy z powodu nacisku przeciwników na duchownych, czy z powodu złej woli niektórych, osądzić nie umiem. Dowodzi to jednak najlepiej, że o dawno ukartowanej intrydze, organizacyi nigdzie mowy nie było, bo wszędzie do ostatniej chwili porozumienie się z kandydatem komitetu całą było usilnością.

W okręgu wyborczym, w którym kandydatował poseł Szuman, w którym jednak nigdy o polskiem zwycięztwie myśleć nie mogliśmy, kandydat tak zwany ultramontański już bardzo poważną liczbę głosów otrzymał.

W ostatnim wreszcie okręgu, gdzie kandydatura hr. Kwileckiego przez komitet postawioną była, według zestawienia liczb, sumując głosy oddane na hr. Kwileckiego z 1736 głosami kandydata tak zwanego ultramontańskiego, otrzymalibyśmy większość absolutną na korzyść polską, i ten okręg, ten wybór stanie się obecnie niezawodnie, jakkolwiek ściślejszy wybór między hr. Kwileckim a niemieckim kandydatem rozstrzygnie, owym konikiem, na którym *Dziennik Poznański* i jego zwolennicy szarżować będą na szeregi ultramontanów. Otóż przedwstępnie, kilka uwag w tym względzie.

Od czasu wyborów do parlamentu zawsze ulegaliśmy przewadze niemieckich głosów w tym okręgu; zkądże dziś ta zmiana stosunku głosów? Oto z tej jedynej i prostej przyczyny, że znaczny zastęp mieszkańców okręgu tego, Niemców katolików, chętnie oddał głos swój duchownemu, a więc gwarancyi, że interesów kościoła i religii bronić będzie; i uprzedzając z tego powodu nieomylne zarzuty i gromy, zapytujemy się, czy hr. Kwilecki, który jako kandydat powinien znać dobrze stosunki okręgu swego, nie byłby bardziej i lepiej w interesie kraju uczynił, przyjmując życzenia programu katolickiego, które byłyby mu zapewniły w innych stosunkach głosy o zwycięztwie decydujące, niż swą skwapliwą a nieoględną negacyjną deklaracyę. Idziemy dalej, twierdząc, że i komitet wyborczy, a więc *ad hoc* powinien był stosunki te znać, ocenić i według nich kandydata postawić.

W okręgu tym wyborczym przyjdzie do ściślejszego wyboru, między kr. Kwileckim a niemieckim kandydatem. Nie wątpimy, że duchowieństwo nie tylko głosy swe odda, ale wszelkich dołoży starań celem przeprowadzenia hr. Kwileckiego; czy jednak zdoła i głosy, niemiecko-katolickie zdobyć po owej niefortunnej deklaracyi jest wątpliwem, i byłoby obowiązkiem, ze względu na sprawę ze strony hr. Kwileckiego, wstrząśnione swe stanowisko starać się naprawić.

W ogóle rezultat wyborów nieomylnie stwierdził, że tak zwany ruch ultramontański, pośrednio, budząc uspione życie większości wyborców, do czynności tej poruszył i do zwycięztwa nieomylnie się przyczynił.

Dziennik Poznański dziwną popełnił dziś naiwność, umieszczeniem pewnego ustępu z *Gazette de Liège* w liście swego korespondenta z Bruksselli; cytuje on z tejże *Gazety* następny ustęp. „Nie szło w czterech punktach kościańskich o stanowcze narzucenie pewnych warunków deputowanym polskim, ale o wykazanie, co się sprzeciwia charakterowi deputowanego katolickiego.“ Z ustępu tego płynie dowód, że w krajach cywilizowanych wypróbowanych w formach i wymaganiach życia parlamentarnego, krok podobny, jak ten tak zwanych ultramontanów, byłby uznanym za naturalny, kiedy u nas prawa wyborców, skoro chcą je wykonać, za zbrodnię i zdradę głoszą.

Z kandydatów a dziś posłów odezwał się publicznie i hr. Szembek, wyrażając żal i wątpliwości swe co do programu wyborców katolickich przez duchowieństwo reprezentowanych, że obok 4ech punktów obrona narodowości wymienioną nie zostala. W tym względzie sądzę, że troskliwość hr. Szembeka jest zbyteczną, bo czyż cel ten nie jest całym programem politycznym wszystkich wyborów naszych zawsze i wszędzie.

Z *Dziennika* naszego zaznaczamy, że w ostatnim swym liście z Krakowa niemiłosiernie wysmagał zebranie Towarzystwa rolniczego w Krakowie, i to nie demokratycznie, ale z wszelkiemi względami dla hierarchii, bo zaczynając od ostrej krytyki przemowy prezesa. Jak to zatrzęsie istnieniem Towarzystwa waszego, takie gromy nad Wartą drukowane!

W ostatniej swej kronice poznańskiej, która coraz odważniej obrzuca obelgami, tylko tego rodza-

Część literacko-artystyczna.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

ROZDZIAŁ VIII.

Przejażdżka na Lido.

Nastał luty, a z nim i wiosna Wenecka: wiosna wprawdzie niezbyt świeża, bo bez kwiatów i bez woni, ale ciepła, miękka, łagodząca piersi.

Pod koniec miesiąca wybrały się panie Wiśniowieckie w towarzystwie dwóch nieodstępnych młodzieńców na Lido, czyli tak zwaną wyspę podłużną, która dzieli laguny od pełnego morza, stanowiąc wał obronny Wenecyi. Siedzenia w gondoli dla pieknej pory nie były już przykryte czarną budką felza, ale Baptista rozciągnął natomiast po nad niemi rodzaj baldachinu lub namiotu z płótna, ażeby słońce nie dokuczało gościom — obok płynął Nemrod, tak jakeśmy go już kiedyś z balkonu Europejskiego hotelu widzieli, a wiele razy próbował mokremi łapkami dostać się na łódkę, powstawał wielki krzyk i śmiech w towarzystwie, chociaż Terenia prosiła, aby go wpuścić.

Po krótkiej żegludze dobili do wyspy, i wysiedli aby przejść na brzeg jej przeciwległy, który się już kąpał w morzu: panienki pobiegły naprzód, obok nich Ali „*motylkował*“ zbierając kwiatki po drodze to dla jednej to dla drugiej, lecz częściej i dłużej zatrzymywał się przy Jadwisi.

Szczęsny korzystając z dawniejszej nauczki, nie zbliżał się już do Tereni, ale podał rękę matce, choć poświęcenia w tem nie uczynił, bo pani Wiśniowiecka takim swobodnym wdziękiem umiała zaprawiać rozmowę, że bynajmniej nie krępowała młodzieży w towarzystwie, tylko przeciwnie dodawała życia — jemu zaś osobiście miłą jeszcze była wspomnieniem tej, która najpierwsza ukochała go na ziemi, i wzajem też wywołała pierwszą miłość jego.

Że jednak oboje nie lubili rozmowy nic nieznaczącej, przeto wnet dotknęli ważniejszych przedmiotów, aż pani Cezaryna, korzystając ze sposobności, ośmieliła się powiedzieć:

— Panie Szczęsny, w stosunkach przyjaźni, w jakich dziś żyjemy, nie weźmie Pan mi za złe jeśli go szczerze zapytam o coś, co mi już oddawna bardzo a bardzo na sercu: jakim sposobem dzieje się, że syn mojej Iziuni, tak wierzącej tak pobożnej, tak gorąco dla niego spragnionej zasad prawdziwie chrześciańskich, mógł jednakże wyróść na.... deistę! Mogłożby być, ażeby Pan w ciągu tyle rozmaitego życia, szukając więc prawdy i próbując wszystkiego, ażeby ją znaleźć, nie był nigdy, choć mimochodem natrafił na wiarę? czy jego serce, co biło do każdej ułudy mającej jakiśkolwiek pozór szlachetności, tylko dla jednego Boga zawsze było martwe? Doprawdy nie sposób mi temu wierzyć.

— Rzeczywiście Pani, byłbym nie do wytłumaczenia, gdybym rozbijając się za szczęściem na wszystkie strony po ziemi, nie był ani razu zakołatał wyżej — ale niestety! jam się już i na niebie sparzył! i właśnie dla tego obrzydło mi ono.

— Jakto? niech mi Pan opowie w czem i kiedy mógłeś się zawieść! — wtrąciła żywo pani Wiśniowiecka, której promyk nadziei przed duszą błysnął.

— Najchętniej: jak pani wiadomo, skończywszy nauki uniwersyteckie, podróżowałem przed kilką laty, myśląc, że może w pięknych widokach natury, która dla mnie zawsze miała wielki urok, znajdę to czego czcza wiedza dać mi nie mogła: t. j. trochę pokarmu dla serca. Otóż zwiedzając Szwajcaryę zajechałem do Zurichu. — Dziwnie mi wówczas było tęskno — czułem pragnienie niewypowiedziane i niczem nienasycone — całą istotą rwałem się po nad te szczyty co mnie otaczały: łaknąłem Boga. Jak na to zastaję w Zürich gromadkę Polaków, którzy mnie przyjmują jak brata, garną do siebie, tulą i literalnie cucą nawpół-omdlałego. Ujęty takiem postępowaniem, tem bardziej iżem do niego nie był nawykły, otwieram się przed niemi: oni w dwójnasób zaczynają mnie ściskać i mówią ślicznie o Chrystusie, o słowie Bożem, o duchu, o wielkiej sprawie, o cnocie — ja wysłuchawszy z zachwytem, proszę aby mi udzielili tej krynicy życia, która mi płynąć się zdaje — Więc prowadzą mnie do mistrza swego, bo w nim twierdzą żyje Duch Chrystusowy spotęgowany i udoskonalony, aby w tem powtórnem objawieniu się swojem przez Polskę rozpoczął dzieło miłości na ziemi. Wszystko to rozgrzewa do wysokiego stopnia moją wyobraźnię — idę do proroka — czekam parę godzin, gdyż on nie zawsze bywa widzialny, aż wreszcie staje przedemną, i zmierzywszy od stóp do głów okiem natchnienia, rzecze: „Chwila ta jest bardzo uroczysta, bracie, i naznaczona w księdze wieczności! połączmyż się w duchu przed rozpoczęciem naszej rozmowy, bo inaczej nie możemy się z sobą porozumieć„. [1])

— Towiański! — zawołała pani Wiśniowiecka — poznaję go po frazeologii!

— Nie inaczej, Pani. Przyznać należy, iż on ma w sobie coś, co pociąga dziwnie, i podbija...

— Miłość własną młodych. — Niezawodnie zaczął Panu tłumaczyć, żeś stworzony do wielkich czynów, że posiadasz gieniusz i t. d.

— Istotnie; wmówił we mnie, iż zbawienie kraju w znacznej części w mojem ręku. — Więc ja też, jak zmartwywstały, prorokuję sam i stanowię o przyszłości świata — modlę się, biegam do spowiedzi, uczuwam podniesienie ducha, i Bóg wie co jeszcze... Jedno mi tylko nie chciało trafiać do przekonania, to panslawizm Towiańskiego — żeby Bóg na prowadzenie w życie i objaśnienie ludziom źle zrozumianej dotąd ewangelii swojej wybrał Moskwę z Polską, i sprzęgał w jeden uścisk, albo raczej mówiąc mistycznym językiem jego „w bratni pocałunek pokoju“, złodzieja i świętą, kata i ofiarę, tego żadną miarą przyjąć nie mogłem. Zauważyłem też razu jednego, iż mistrz podał nam jako objawienie Boże, myśl, którą nazajutrz, również z Bożego rozkazu, potępił. — Oho! — pomyślałem — Bóg się nie poprawia, i to mię zaczęło zniechęcać. [1]) W dodatku dziwiłem się, jakim sposobem nie tylko już sam Towiański ale cała przyboczna gwardya apostołów i apostołek jego, może znać wnętrze moje tak dokładnie, i wszystkie stosunki domowe, o których wcale im nie wspomniałem. — Zrazum to przypisywał jasnowidzeniu, ale po trochu spostrzegłem, iż jest coś podejrzanego, aż wreszcie zeszedłem ich na uczynku, i przekonałem się jasno...

[1]) Wyjęte z rozmów Towiańskiego.

[1]) Takim właśnie sposobem nawrócił się z Towiawianizmu Antoni Górecki.

ju szlachetnemi pociskami walczy, wyraźnie z braku danych w arsenale swych argumentów; papiestwo bez ogródki nazwane „krymską ruiną." To przynajmniej dobre bo szczere.

W salonach naszych z wielkim sukcesem czytano obrazek dramatyczny ostatniego zeszytu *Przeglądu Polskiego*, pełen dowcipu, ogłady towarzyskiej, a przytem tak pełen zacności, co tak chlubnie go odróżnia od pokrewnego myślą *Frou Frou* francuzkiego, tylko i wyłącznie lekkomyślność obrażającego. Wiedząc datę napisania utworu tego, żałujemy, że jej brakuje pod utworem, który mógłby dać powód do posądzenia, że nasz obrazek z francuskiego pomysł zaczerpnął, kiedy wiemy, że go na kilka lat poprzedził.

Wiedeń 14 marca.

Od dnia wczorajszego w tutejszych kołach polskich, a nie mówię wyłącznie o kołach poselskich, obiegają pogłoski o postanowieniach rządu względem Galicyi. Nie wiadomo aż dotąd, o ile te pogłoski są uzasadnione, lecz występują one nawet w poważnych sferach z taką stanowczością, że żadną miarą milczeniem ich pominąć nie mogę. Według tych pogłosek, które powtarzam, przyznając się do braku pewnych w tej mierze wiadomości, gabinet hr. Hohenwarta ma niebawem wnieść w Radzie państwa przedłożenia w sprawie galicyjskiej i przystąpić do długo obiecywanych i dotąd niespełnianych reform administracyjnych w kraju naszym.

Los pierwszych zawisł od większości obu Izb Rady państwa, ostatnie leżą w ręku rządu... Ustawodawczej kampanii — jeśli sprawa rekrutacyjna nie wywoła katastrofy, — rząd z Radą państwa nie może lepiej rozpocząć, jak od sprawy galicyjskiej, bardzo popularnej w oczach Korony, a o wiele popularniejszej niż czeska, w całej Austryi. Nadto w tej sprawie już prawie ukończone są przedłożenia rządowe jeszcze z czasów gabinetu hr. Potockiego. Na polu zaś administracyjnem wiele ważnych spraw zostaje do załatwienia. Mówią wiele o zamianowaniu ministra bez teki. Zadaniem jego byłoby bronić ugody galicyjskiej w parlamencie. Między kandydatami do ministerstwa bez teki wymieniają najuporczywiej Dra Kazimierza Grocholskiego, a fakt, że prezes koła polskiego był dziś po raz pierwszy na obiedzie u kanclerza hr. Beusta, dla wielu zdaje się być dostatecznym, aby go już uważać za ministra. Utrzymują, że p. Grocholski przyjąłby w danym razie ofiarowaną sobie posadę ministra bez teki. Wiadomo, że hr. Potocki za urzędowania swego ofiarował p. Grocholskiemu taką posadę, lecz p. Grocholski nie chciał jej przyjąć, bo już wówczas upadek gabinetu hr. Potockiego był nieunikniony. Dziś zamianowanie Polaka ministrem bez teki byłoby niejako kadrą do utworzenia ministerstwa dla Galicyi. Mówią także wiele o zamianowaniu namiestnika dla Galicyi. Osób nie wymieniam, bo nie ma w tym względzie nic pewnego. To tylko możecie za niewątpliwe uważać, że o zamianowaniu hr. Gołuchowskiego namiestnikiem nie ma mowy, co pozwólcie mi — zgodnie z mojem osobistem zapatrywaniem i przekonaniem—z radością skonstatować. Hr. Gołuchowski — z żalem jego największych wielbicieli politycznych, do których się bynajmniej nie liczę — ugrzązł aż po uszy w najrozmaitszych przedsiębiorstwach bankowych i kolejowych i już nawet, jak zapewniają, dla braku czasu nie zajmuje się wcale polityką. Z temi pogłoskami co do przyspieszonej akcyi w sprawie galicyjskiej wiąże się inna zdaniem naszem dość prawdopodobna wiadomość, że Cesarz osobiście miał oświadczyć, iż żywo pragnie rychłego i pomyślnego załatwienia sprawy galicyjskiej. Jako okoliczność cechującą przytaczają fakt, że Cesarz wczoraj o godzinie 1ej po południu miał oglądać w stajniach dworskich świeżo sprowadzone przez hr. Rozwadowskiego ogiery normandzkie, które nawiasem mówiąc wywołują dziś podziw *Nowej Pressy*, że atoli, pomimo iż oczekiwali go wszyscy arcyksiążęta i cała szlachta, kazał odmówić i zawezwał do siebie p. Possingera, który dłuższe wczoraj u N. Pana miał posłuchanie. Wspomniawszy jeszcze, że hr. Potocki wczoraj był na obiedzie u Cesarza, wyczerpnę tem wszystkie „oznaki na niebie"; postawienie zaś horoskopu politycznego z tych „oznak na niebie" poruczam waszym i waszych czytelników domysłom, gdyż sam — jak jeszcze raz powtarzam — *faktów* nie znam żadnych.

A propos. Jeszcze jeden „znak na niebie". Niemcy austryaccy ucztując w Peszcie na cześć zwycięztw niemieckich, wznieśli pierwszy toast na zdrowie cesarza Wilhelma, drugi na zdrowie króla Węgier. Do rozpoznania tego „znaku na niebie" teleskop jest zbytecznym.

Wiedeń 14 marca.

Dzisiaj rząd odpowiedział na cały szereg interpelacyj, między któremi najważniejsza była interpelacya Fuxa i towarzyszy, dlatego też zwróciła na siebie szczególną uwagę Izby. Rozchodziło się w niej, jak wiadomo, o kwestyę zakazu obchodu uroczystego zwycięstw pruskich. Hr. Hohenwart oświadczył najpierw, że deputowani niemieccy źle zrozumieli depeszę kanclerza z grudnia, w której tenże wyraża życzenie utrzymania dobrych stosunków z Niemcami i odsuwa wszelką chęć przeszkodzenia dziełu jedności Niemiec. Kanclerz przyobiecał w niej tylko lojalne utrzymanie neutralności austryackiej i zapewnił Niemcy o sympatyach Austryi, z czego jednakże nie wynika, aby rząd mógł cierpieć demonstracye jednostronne, wywołujące zwykle przytem demonstracye strony przeciwnej. Utrzymanie porządku na wewnątrz jest pierwszym obowiązkiem ministerstwa, a Niemcy wyższą przykładać będą wartość do przyjaźni państwa silnego na wewnątrz. Deputowani niemieccy przyjęli wyjaśnienia hr. Hohenwarta milcząco, podczas gdy Polacy oklaskami objawili zadowolenie swe z zapewnienia rządu, że tenże pragnie podnieść poczucie austryackie, a stłumić wszelki sztucznie wywołany prąd przeciwny.

Stanowisko hr. Hohenwarta w obecnej chwili o tyle jest łatwiejszem, że pomiędzy deputowanymi niemieckimi panuje pewien rodzaj nieporadności. Szczególniej lewica najskrajniejsza zdaje się zupełnie nie wiedzieć, czego chce. Dr Rechbauer chce, aby z powodu rekrutów i podatków nie przyszło do zajścia, lecz całą walkę parlamentarną odłożyć dopiero do obrad nad budżetem, którego uchwalenie należy zrobić zawisłem od zapowiedzianych przedłożeń rządowych. Dep. Fux i towarzysze utrzymują przeciwnie, że trzeba koniecznie coś zrobić, choćby nawet wystąpić ze swej strony z przedłożeniami, a najprzód z reformą wyborczą. Inni znów chcą przy uchwalaniu rekruta ułożyć rezolucyę lub adres, a w nim wezwać koronę, aby poleciła rządowi poczynić przedłożenia do zmian konstytucyjnych. Z tego możecie sobie wystawić, jak wielki panuje chaos, który jednak tylko dla rządu jest korzystny. Herbst nie troszcząc się wcale o lewicę najskrajniejszą, wniósł dzisiaj interpelacyę, w której wzywa rząd do przedłożeń konstytucyjnych.

Mogę wam z pewnością donieść, że rząd dotychczas wcale nie rokował ani z Polakami ani z klubem prawego środka. Przynajmniej do wczoraj nie otrzymali Polacy żadnego zawiadomienia ze strony rządu, a południowcy zaniepokojeni są milczeniem rządu do tego stopnia, iż zaczynają już myśleć o objawieniu swego zwątpienia w formie interpelacyi.

Co się tyczy kwestyi poboru rekrutów, to zdaje się, że nie przyjdzie do nieporozumienia, gdyż przedłożenie rządowe ma prawie zapewnioną większość. Polacy, Południowcy, Tyrolczycy i prawdopodobnie wszyscy właściciele większych posiadłości głosować będą za przyzwoleniem na całą żądaną liczbę rekrutów, co stanowić będzie większość, jakkolwiek dość słabą.

Sytuacya w ogóle jest bardzo niejasna, a to tylko jedno w całem tem zamieszaniu przebija, że łatwo przyjść może do rozwiązania Izby deputowanych podczas obrad nad budżetem.

Wiedeń 14 marca.

= Jak apodyktycznemi były wiadomości *Vaterlandu* o spodziewanej nominacyi p. Grocholskiego ministrem bez teki, i wniesieniu przez rząd rezolucyi galicyjskiej w Radzie państwa, taksamo apodyktycznemi były zaprzeczenia tych wiadomości urzędowne. Trudno oczywiście wynaleść środek między dwoma wręcz sobie przeciwnemi zapatrywaniami, to tylko przypuścić można, iż rząd na seryo zajmuje się koncesyami dla Galicyi, *Vaterland* zaś nadaje im już pewną formę, której one jednak jeszcze nie znają.

Co się tyczy wysłania hr. Potockiego na obchód koronacyjny do Berlina, o czem piszą niektóre dzienniki, jestto prosty wymysł. W Berlinie sami jeszcze nie wiedzą, jaką formę nadać tej uroczystości, a już w Wiedniu mieliby się zatrudniać osobą pełnomocnika wysłać się na koronacyę mającego. Hr. Alfred Potocki był wczoraj z małżonką swoją na obiedzie u cesarza, co jest dowodem, że nie jest on bynajmniej *grandeur déchue*, jak utrzymywano w Peszcie i w Wiedniu po jego ustąpieniu.

Książę Metternich przybywa tutaj na dwa tygodnie, również hr. Szecsen nadzwyczajny pełnomocnik austryacki na konferencyi londyńskiej wraca pojutrze. Co do rezultatów tej konferencyi, Austro-Węgry, pomimo podwójnej reprezentacyi, gdyż byli tam pp. Apponyi i Szecsen, nie mają się z czego cieszyć, gdyż Rosya przeprowadziła wszystkie swe żądania, a wymagane przez Austryą jako wynagrodzenie za zniesienie neutralizacyi morza Czarnego, zapewnienie neutralizacyi Dunaju, pozostało poprostu w zawieszeniu. Jednem słowem, ponieśliśmy w Londynie klęskę, z czego trudno robić tajemnicę, skoro fakta głośno przemawiają; aby się odwetować, do tego więcej potrzeba, niż pięknie kreślonych not naszego ministerstwa zagranicznego.

Lyon 9 marca.

(*K.*) Tą razą odbyłem podróż bez najmniejszych przeszkód. Administracya kolei żelaznych potrafiła już usunąć owe nieporządki, które podczas wojny i kilka tygodni jeszcze po zawarciu zawieszenia broni stawały się powodem tak licznych skarg, podnoszonych przez podróżnych. W ogóle na każdym kroku uderza teraz we Francyi pośpiech, z jakim starają się tu sprowadzić wszystko na dawniejsze zwyczajne tory, i zatrzeć te ślady, które wojna w życiu publicznem zostawiła.

A jakaż też niekłamana radość odbija na twarzach Francuzów, że doczekali się raz końca wojnie, do której oczywiście najmniejszego nie mieli pociągu... Zaledwie u setnego dostrzeżesz na czole chmurkę patryotycznego smutku, powstałego na wspomnienie o ofiarach, któremi dziś pokój okupić musiano. Najbardziej zaś zadowoleni są żołnierze, których niezliczone tłumy spotyka się po drodze spieszących do swoich ognisk domowych. Ci bez żenady nazywają tych, co za przedłużeniem wojny głosowali, niezbyt zaszczytnem imieniem *assassins!* Przysłuchując się ich rozmowom, poznaje się dopiero jasno, jak rozumnie postąpił Thiers, doradzając zawarcie pokoju. Tak jest — mimo, że Francya przy swojem bogactwie, widocznem wszędzie, i przy obfitości ludzi zdolnych do noszenia broni mogłaby bezspornie rok cały jeszcze stawiać Prusakom czoło—pokój był nieodzowny, bo pragnęli go wszyscy, tak mieszczanie, jak prowincya, wreszcie wojsko, które nie chciało się już bić, i wcale byłoby się nie biło... Kto wierzyć temu nie chce, niech przejedzie się trochę po Francyi, niech posłucha, co mówią tu w tym względzie, a przyzna słuszność słowom powyższym. Partya *outranciérów* jest tak małą, tak znikomą wobec mas z zawarcia pokoju się radujących, iż rozumu pozbawionym musiałby być ten minister, coby doradzał dalsze prowadzenie wojny. Wypada podziwiać wobec tego stanu rzeczy pruskich polityków, że więcej jeszcze nie żądali; bo niewątpliwą jest rzeczą, że Francya na wszystko by się była zgodziła, aby tylko upragnionego doczekać się pokoju. Straszne, straszne zdemoralizowały ją 18-letnie rządy Napoleona III, i to przywiązanie do dobrego, wygodnego bytu, jakie one w umysłach mieszkańców zaszczepiły. Niezbyt smuci ją nawet upokorzenie, którego doznała teraz w oczach całej Europy; winę takowego ma bowiem na kogo zwalić, i jest przekonana, że honor narodu zostaje przez to nietkniętym. *Il faut*, powiadają ci, *subir les consequences sans murmurer — quand on a été partout trahi et vendu...* Nie potrzebuję dodawać, że wszystko to dzieje się w pewnej nadziei bliskiej zemsty i głośnego odwetu.

Sądziłem, że w Lyonie przynajmniej znajdę wyjątek z ogólnej reguły, w tym Lyonie, co podczas wojny tak krzyczał, zżymał się i rzucał, i który Gambecie rzeczywiście wiele dopomógł... Gdzie tam — spokojnie tu, jak w jakim Moulins, Perigueux lub Roanne... Opowiadano w Bordeaux, że *Croix rousse* podniosła bunt, że krew się lała na ulicach lyońskich, że komunę ogłoszono itd. Ani śladu jakichkolwiek niepokojów. wszystko tak przycichło, że udając się ze swego hotelu na *place de Terreaux*, kilkakrotnie pytałem się, czy też w tym samym znajduję się Lyonie, który w październiku roku zeszłego widziałem tak ruchawym, burzliwym i ognistym... Na ulicach pusto, spokojnie; na przecudnych placach drzemią na kozłach fiakrów woźnice, a u stołów z pomarańczami przekupki... Burzliwe wodotryski nawet bić przestały, i to jedno znać ci daje, że miasto w żałobie. Gdyby nie gromady żołnierzy rozmaitych broni, cisnących się do wrót miejskiej komendantury po wydanie karty na przejazd do domu, nie domyśliłbyś się nawet, że jesteś w jednem z najburzliwszych miast francuskich w tydzień zaledwie po zawarciu haniebnego pokoju...

Zmrok zapadał, gdym wyszedł na *cours Napoléon*, co leży naprzeciw dworca kolei żelaznej *Perrache*. Lyon posiada wspaniałe dworce. Zdziwiło mnie nadzwyczaj, że na środku placu nie zarysowywały się cienie ogromnego posągu konnego Napoleona I, co dawniej tu stał wśród dwóch prześlicznych wodotrysków i kilku pięknych gazonów kwiatowych. Zbliżyłem się co rychlej, lecz prócz nietkniętych sztachet żelaznych i postawy kamiennej odartej z napisów, niczego nie dostrzegłem. A więc zrzucono pomnik bronzowy, który tak wiele przyczyniał się do upiększenia wspaniałego placu. Sądziłem zrazu, że nastąpiło to w skutek zaburzeń jakich, lecz piasek, którym miejsce przed pomnikiem dokoła posypane jest, nie był wcale stopami burzliwego tłumu roztrącony; sztachety otaczające pomnik stały także nietknięte — musiała się więc detronizacya nierównie spokojniej odbyć, niż w zgromadzeniu narodowem w Bordeaux. Rozruch zostawiłby bowiem niezawodnie jakieś ślady po sobie... Wróciwszy do domu pytam gospodarza co się z pomnikiem stało. Po uchwale upadku dynastyi bonapartystowskiej w Bordeaux, odpowiedział mi, zdjęto go za pomocą maszyny *tout bonnement à terre*, i schowano nie wiem już gdzie... A kogóż postawią na jego miejsce? zapytałem — *Bazaine probablement!* — Tyle było gorzkiej ironii w tej ostatniej odpowiedzi, że już dalej pytać śmiałości nie miałem.

Posąg konny Ludwika XIV na *place de Lyon* stoi jeszcze, lecz napis dawniejszy, który świadczył, że po rewolucyi 1789 r. komuna lyońska wznowiła go, starty jest i zastąpiony następnym: *chef d'oeuvre de Lemot sculpteur lyonnais...*

Na *place des Terreaux*, gdzie wznosi się w czystym stylu *renaissance* wspaniały *hotel de ville*, z wielką płaskorzeźbą Henryka IV, u fasady, nie powiewa już czerwona chorągiew, godło republiki socyalnej. Z ganku pierwszego piętra znikła także figura w frygijskiej czapce uzmysłowiająca rzeczpospolitę czerwoną. A więc, pomyślałem, to w zamian tych dwóch godeł, zastąpionych teraz trójkolorową chorągwią, wynagrodzono burzliwszą część mieszkańców miasta widokiem zdjęcia posągu Napoleona, aby ją udobruchać i ukoić. I nie myliłem się — tak rzeczywiście rzeczy się miały.

Przedmieście *Croix rousse*, ognisko socyalnych demokratów i komunistów lyońskich, podobnie jak inne części miasta, zamyślone, posmutniałe i puste... Ma też nad czem dumać, bo właśnie odbywa się w tutejszym sądzie ostateczna rozprawa o zamordowanie majora Arnaud, i jak się zdaje, nie dobrze się skończy dla kilkunastu obwinionych, którzy są mieszkańcami tego przedmieścia... W salach Valentino i Rotonde, grzmiących niegdyś od burzliwych *réunions publiques*, odbywają się teraz kilka razy w tygodniu huczne bale, które mimo postu dość bywają uczęszczane przez pewną klasę ludności...

O tak, Thiers wiedział, dlaczego za takie ofiary kupił pokój od Bismarka.

Wiedeń 14 marca. Posiedzenie Izby deputowanych (21), jakie się dzisiaj odbyło, bardzo było ciekawem, albowiem prezes ministrów hr. Hohenwart odpowiadał na wszystkie interpelacye na poprzednich posiedzeniach wniesione, a najprzód na interpelacyę dep. Fuxa i towarzyszy, odnoszącą się do zakazu obchodu uroczystego zwycięztw pruskich.

Hr. Hohenwart zabrawszy głos, przemówił następnie:

„Pierwsze pytanie brzmi: Czy zakaz ten polega na szczegółowem rozporządzeniu całego ministerstwa, czy odnośnego ministra? —Na pytanie to odpowiadam, że zakaz ten wyszedł odemnie za porozumieniem się z całem ministerstwem królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Drugie pytanie brzmi:

Na jakich przepisach prawnych polega ten zakaz?

Na zapytanie to odpowiadam, że zakaz ten opiera się na ogólnym obowiązku władz politycznych i bezpieczeństwa, starania się o utrzymanie porządku publicznego, na istniejących przepisach policyjnych, szczegółowo zaś na ustawie z d. 15 listopada 1867 o prawie zgromadzania się, § 3, ustęp 3, według którego publiczne obchody potrzebują zezwolenia władz.

W niniejszym wypadku tem więcej rząd widział się spowodowanym użyć tego prawa wydania zakazu, że opinia publiczna nietylko w prasie, ale i w ludności wyraziła się już bardzo stanowczo przeciw podobnym publicznym obchodom, a przeciw-demonstracyi nietylko należało się obawiać, ale były one już zapowiedziane; nareszcie zdarzały się przykłady pouczające, dokąd prowadzą takie narodowe objawy w państwie naszem, przez rozmaite plemiona zamieszkałem.

Nakoniec rząd oświadczył już, iż przedewszystkiem zadaniem jego będzie wzmacniać o ile możności między ludnością poczucie austryackie i takowe ożywiać, dlatego też wszystkiemi prawnemi środkami sprzeciwiać się będzie wszelkiemu usiłowaniu zwracania sztucznie opinii publicznej w przeciwnym tej zasadniczej myśli kierunku. (Oklaski z prawicy).

Trzecie pytanie brzmi:

W jaki sposób zakaz ten da się pogodzić z wiadomą notą kanclerza austryackiego, wyrażającą sympatye i życzenia dla sprawy niemieckiej?

Odpowiadając na to pytanie, podnoszę przedewszystkiem, że znaczenie, jakie dają interpelanci depeszy z d. 26 grudnia z. r., jest całkiem mylne. Dla tego porozumiałem się z ministrem spraw zagranicznych i odpowiadam według tego, że neutralność, jakiej c. i k. rząd przestrzegał podczas ostatniej wojny między Francyą a Prusami, tylko wtedy miałaby wartość wewnętrzną i mogłaby domagać się pełnego ocenienia bezwzględnej lojalności, jeżliby dano jej niejaką trwałość po za czas wojny sięgającą.

W tym duchu napisana depesza z 26go grudnia r. z., której zasad postanowiono najzupełniej się trzymać, nie zostawała ani w sprzeczności, ani w związku z polityką neutralności zachowywaną przez Austryę, lecz była wyrazem myśli uznającej prawo Niemiec stanowienia o swojem przeznaczeniu pod względem swojego nowego przeobrażenia, utorowania stosunków najlepszych i przyjacielskich z cesarstwem Niemieckiem i umocnienia ich.

Stosunki te nietylko nie mogą naruszać sumiennych obowiązków indywidualności państwowej obu stron, ale nawet, co się szczególnie tyczy Austro-Węgier, popierają one najczulsze, najstaranniejsze pojmowanie zasady narodowości, pojmowanie, które samo jedno zdoła zaradzić sporowi i postawić jedność w miejsce przeciwieństwa politycznego.

Powołując się przeto na depeszę z 26 grudnia r. z., na prawdziwe jej znaczenie, oświadczam, że rząd wydając ów zakaz, powodował się jedynie obowiązkiem troskliwości o porządek i pokój wewnętrzny w tej oto połowie monarchii, że żadną miarą nie może dzielić obawy pp. interpelantów, aby ten zakaz obudzić mógł powątpiewanie w szczerość zapewnień austryackich; owszem, rząd żywi zupełne przekonanie, iż rząd cesarstwa Niemieckiego daleko wyższą przykładać powinien wartość do przyjaźni państwa, które samo szanować się umie, które umie u siebie utrzymać porządek, aniżeli do sympatyi rządu, który sam wobec tego zadania swego okaże się słabym. (Oklaski z prawicy).

Rosya.

W Rosyi istnieją obecnie szkoły parafialne dla elementarnego wychowania i szkoły powiatowe dwuklasowe stojące pomiędzy parafialnemi a gimnazyami, jakby szkoły rzemieślnicze. Ostatnie jednak dla złej organizacyi były mało uczęszczane, w połowie ich bywało zaledwie po 50 uczniów, i nie odpowiadały one celowi dawania wykształcenia pracującym klasom, gdyż nie miały kierunku praktycznego. Ministerstwo oświaty zamierza obecnie zreorganizować oba rodzaje szkół. Szkoły parafialne mają być zamienione na szkoły ludowe żeńskie; szkoły zaś powiatowe na szkoły miejskie z zastosowaniem do nich systemu pruskiego szkół ludowych.

Stosownie do projektu reorganizacyi, do szkół miejskich mają być przyjmowani chłopcy nieumiejący czytać. Kurs nauk ma być rozłożony na jedną, dwie, trzy i cztery klasy, stosownie do potrzeb miejscowych. Liczba przedmiotów pozostaje zawsze taż sama, bez względu na ilość klas, tylko wykłady będą się rozszerzały w miarę większej ilości klas. Nauczyciele będą naznaczani na całe klasy, z wyjątkiem nauczycieli religii, którzy będą wykładali wyłącznie swój przedmiot. Oprócz religii wykładane będą: język rosyjski i cerkiewny, arytmetyka, geometrya praktyczna i rysunki techniczne, historya i jeografia Rosyi, wiadomości z fizyki i nauk przyrodzonych, śpiew i gimnastyka.

Brakowi nauczycieli do szkół miejskich ma być zaradzone przez zakładanie seminaryów nauczycielskich. Dwa z nich założone zostaną w roku przyszłym z kursem dwuletnim. Następnie w r. 1874 zacznie się zakładanie większej ilości seminaryów. Stopniowo z zakładaniem seminaryów będzie postępować reorganizacya szkół, rozłożona na lat siedem. Koszta reorganizacyi obliczone są na 350,000 rs. oprócz jednorazowego wydatku 140,000 rs.

— W Berlinie wyszła broszura *Russland und Deutschland*, której autor dowodzi konieczności zgody obu państw, jako zadatku spokoju i porządku Europy. Rosya i Niemcy według nieznanego autora mają obowiązek wziąć na się zadanie świętego przymierza ochrony konserwatywnych interesów; szczególny to ma być konserwatyzm jednakże, gdy Prusy mają zabrać Danię i Szwajcaryę, a Rosya wszystkie kraje przylegające do morza Czarnego. Nie wypowiada zatem autor rzeczy nowych, tylko marzenia skrajnych stronnictw Rosyi i Prus; nie nową jest również myśl, że podbój to konserwatyzm, spokój i porządek; wszak rozbiór Polski był już dokonany w imię konserwatywnych idei, a zabór Alzacyi i Lotaryngii dokonywa się pod takim samym pozorem.

Pogląd na teatr wojny.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr 60 *Czasu.*)

Nadszedł wreszcie sierpień. Dwa tygodnie ubiegło od wypowiedzenia wojny bez żadnej wieści o ruchach po tamtej stronie Renu; dwa tygodnie bezpowrotnie stracone dla Francyi. Czy zwłoka Napoleona w inicyatywie była wynikiem oczekiwania na formujące się jeszcze wojska, na wzmocnienie podstawy i zaopatrzenie w żywność fortec, czy pochodziła z nieregularnego przebiegu uzbrojeń, czy wreszcie, jak uważano, z nieporozumień między Mac-Mahonem i ministrem wojny, trudno dziś jeszcze rozstrzygnąć, gdyż znane dotąd okoliczności żadnego z tych przypuszczeń nie usprawiedliwiają. Tem mniej odgadnąć się da, co mogło spowodować cesarza do rozpoczęcia kroków zaczepnych od ataku na Saarbrücken. Pewnem jest że krok ten uchwalono na wielkiej radzie wojennej w Metz w d. 30 lipca.

Miasteczko Saarbrücken leży w dolinie na lewym brzegu Saary. Most kamienny łączy je z miasteczkiem S. Johan, które wzniosło się na prawym brzegu na około dworca kolei żelaznej, będącego środkowym punktem komunikacyjnym między Francyą a rejencyą Trewirską i Palatynatem. Z powodu bogactwa tej okolicy w węgiel kamienny, linie zachodnie kolei francuzkich zaopatrywały się tu w paliwo.

Oba miasteczka otaczają wzgórza, które załamując się w wąwozy, ciągną się łańcuchem wzdłuż Saary. Wzgórza lewego brzegu dominują nad pra-

---

— O czem?

— Nie zgadłaby Pani — o ich szpiegostwie! Proszę sobie wyobrazić: cała korespondencya moja, a osobliwie poufne listy do Alego, przechodziły przez cenzurę i bywały zręcznie rozpieczętowywane rękami policyi bratniej, zanim mi je listonosz przynosił! [2])

— Ależ to oburzające!

— Tak się zdaje. To też pobiegłem wprost do mistrza i krwawo wyrzuciłem to postępowanie. On bardzo słodziutko i wzniośle swoim zwyczajem zaczął się tłumaczyć, ale już mnie nie bałamuciły jego piękne słówka — aż wreszcie widząc, że mię traci, zmięszany kręcić zaczął nawszystkie strony, i nabił ostatnią baterye: — „Bracie, wzywam cię, abyś słuchał głosu Bożego — zdasz Panu Bogu sprawę z tego, co uczynisz — Bóg ci rozkazuje, abyś szedł za mną — godzina obecna bije dla ciebie w wieczności, przypomni ci się ona na łożu śmiertelnem" [3]). Dalej mówił mi, żem był przeznaczony jemu za ucznia jeszcze przed laty, gdym żył innem, niższem życiem, [4]) i dodał: „Pamiętasz? my się nie pierwszy raz widzimy — ja przynajmniej przypominam sobie, żem cię już widział: *byłem wtedy wołem!!!* [5])

— Ah! to już zanadto! — zawołała pani Wiśniowiecka.

— Ma się rozumieć, że zanadto było — roześmiałem mu się w głos i wyszedłem, a we trzy dni potem, jużem był za bramami Zürichu, i przysiągłem sobie uroczyście, że mnie nikt więcej w obłudne sidełka dewocyi nie złowi!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

[2]) Historyczne.

[3]) Własne słowa Towiańskiego wyrzeczone do znanej powszechnie osobistości.

[4]) Odnośnie do metampsychozy czyli wędrówki dusz z ciała w ciało, w którą wierzą Towiańczycy.

[5]) To samo rzeczywiście powiedzieć miał Towiański do Arcybiskupa Dunina.

Listy z Francyi.

(Ciąg dalszy).

Ach zaprawdę nie waleczność na polu bitwy Prusaków i nie sama wyższość ich artyleryi sprowadziły Francyi tak straszliwą klęskę i tak bolesne upokorzenie. Katastrofa takiej doniosłości i tak olbrzymich rozmiarów ma naprzód swoje polityczne i moralne przyczyny, które dziś każdy wedle swego widzenia rzeczy tłomaczy, ale są i inne podrzędne zapewne, ale dotykalne przyczyny, którym nikt zaprzeczyć nie może.

Gdybym wam skreślił obraz niedołęstwa, rozprężenia i anarchii, jakie tylko w tutejszej administracyi wojennej się objawiły, a które mnie bawiącemu w tutejszej prowincyi podpadały pod oczy, tobym wam ułatwił zrozumienie tych ciągłych i prawdziwie niepojętych niepowodzeń armii francuskiej. Trzebaby w tej mierze wchodzić w szczegóły trudne do uwierzenia i mające pozór złośliwie wymyślonych anegdot. Trzebaby opowiadać, jak kompanie spekulantów dostarczały armiom ładunków niezapalających się wcale, lub nie przypadających do kalibru karabinów; jak intendentury nadsyłały wojsku obuwie, w którem tektura służyła za podeszwy. Trzebaby wspomnieć, w jaki to sposób głosowano na oficerów i do jakiego stopnia niekarności dochodził żołnierz, zanim go jeszcze na linię bojową wysłano.

Na pograniczu Bretanii nie tak daleko od miasta, w jakiem przebywałem, znajdował się niefortunnej pamięci obóz w Conlie, o którym wam zapewne wspomniały dzienniki. Obrano na ten obóz miejsce ze wszech miar najniedogodniejsze. W tym obozie, gdzie młody żołnierz miał się ćwiczyć w mustrze i odbierać potrzebną instrukcyę, biedni *mobile* źle odziani leżeli literalnie w śniegu i błocie, nie mając do zmienienia koszuli. Dawano im za posłanie wiązkę słomy na 8 ludzi i nie zawsze tę słomę zmieniano. Taki tryb zabójczy dla zdrowia zwłaszcza w obozie złożonym z 80,000 ludzi, trwał przeszło miesiąc i to wśród najsłotniejszej i najzimniejszej pory. Czwarta część żołnierzy pozapadała na choroby, musiała Conlie opuścić i rozniosła epidemię po całej prowincyi. Ci, co nie zapadli na choroby, przymierali z głodu, bo żywność skąpo dochodziła, a gdy jaki batalion zmienił swą kwaterę, to nieraz całą dobę zostawał bez jedzenia. Proszę pamiętać, że wszystko to działo się w departamencie dość jeszcze podówczas odległym od teatru wojny i bynajmniej przez wojnę nie zniszczonym, a intendentura posiadała i pieniądze i środki potrzebne. Nie dość na tem. Wystawcie sobie, że ci mobile wyrwani z domów i od pracy nie mieli nawet sposobności nauczenia się tu najpierwszych elementów służby wojennej, albowiem w tym dziwnym obozie mustry nie robiono, a broni, nawet lichej broni, nie starczyło dla wszystkich żołnierzy! Widuję tu teraz schorzałych mobilów, co w owym błotnistem Conlie przebywali. Niektórzy z nich zapytywani, coby przez miesiąc w obozie robili? odpowiadają z uśmiechem:

— Zmieniliśmy raz jeden koszulę, a cztery razy dowodzącego jenerała.

Cóż dziwnego, że wojsko w takiej szkole wychowane i do niekarności wprawne nie umiało potem dotrzymać kroku nieprzyjacielowi!

Jaka różnica w tej mierze z Prusakami! Im wszystkie trudy i niewygody kampanii rozumna i przezorna organizacya ułatwiła, a zwycięstwo bynajmniej ich dziś nie rozmiękczyło.

Panowie Paryża, trzymający wszystkie fortece Francyi w swem ręku i całą armię francuską pod kluczem, ani na jedną minutę nie odstępują od zwykłego trybu i od ścisłej wojskowej dyscypliny. Codzień po garnizonach cwiczą się, uczą mustrują i doskonalą. Parady, mustry, przeglądy wojenne, strzelania do celu, wszystkie szczegóły żołnierskiego życia odbywają się u nich jak gdyby kampania nie dobiegała do kresu. Karabiny zabrane Francuzom już poczyścili, armaty zdobyte i zostawione po fortecach ochędożyli, rozebrali je porządnie, ponumerowali, poukładali w paki i cały ten materyał wojenny, kosztujący Francyę miliony, czeka, by go za Ren wywieziono. Śród tych zajęć, ciągłych, nieustannych, męczących, służba wojskowa odbywa się z największą akuratnością. Warty się zmieniają, pułki zmęczone wnet są zastąpione przez pułki świeże. Do ostatnich dni rekruci przybyli z za Renu ćwiczą się pod okiem biegłych instruktorów i cała armia zwycięska funkcyonuje z matematyczną ścisłością wprawionej raz w ruch machiny.

Podczas tego w zdezorganizowanych pułkach francuskich żołnierze zaledwie na ulicy salutują swych oficerów!

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

w obrzeżnemi. Taka jest topografia miejsca, gdzie padły pierwsze salwy wojenne.

Zajęcie Saarbrücken wtedy miałoby tylko wagę, gdyby je użyto za punkt oparcia w szybkiem najściu na Palatynat. Przypuszczać było można, że Napoleon chcąc kroki zaczepne od prawego skrzydła rozpocząć, dla tego tylko sforsował linię Saary, aby pod względem planów w błąd wprowadzić dowództwo niemieckie i skłonić je do skupienia sił swoich na prawem skrzydle. Ponieważ jednak cel ten nie został osiągniętym, i wojsko francuzkie kilkakroć w tej chwili od nieprzyjacielskich silniejsze, natychmiast się cofnęło, — nie usiłując ani na chwilę mieć w swych rękach związku kolei żelaznych między Trewirem i Kaiserslautern — wielki ten pozornie zamach uważać można za cięcie w powietrze, lub sceniczny popis dla rozrywki Cesarzewicza, który dlań jego mentor jenerał Frossard przygotował.

Od tej dni kilku toczyły się w punktach granicznych drobne utarczki patroli zapuszczających się nawzajem na nieprzyjacielskie terytoryum. Utarczki te bez znaczenia, często kończyły się na kilku strzałach i obopólnym odwrocie. Dopiero w d. 2 sierpnia 36-tysięczny korpus jenerała Frossarda stojący w Saint Avold przekroczył granicę i o godzinie 11 zrana uderzył na miasteczko Saarbrücken załodze kilkatysięcznej liczące załogę. Z samego początku po wypowiedzeniu wojny stanowił tu załogę batalion 40 pułku, 3 szwadrony ułanów pruskich i 3 działa. W razie wyparowania tej słabej siły w właściwym czasie, stałby Francuzom otworem cały lewy brzeg Renu. Nieskorzystano jednak z tego, nie wiedząc zgoła co się dzieje o milę od obozu francuzkiego. Później Prusacy wzmocnili owo wojsko stojące, rzec można, na straconej pikiecie, parą batalionami, po za którymi w tyle postawili większą siłę w asekuracyi.

Wieczorem d. 1 sierpnia dostrzeżono większy niż zwykle ruch przednich straży francuzkich i wysłane niebawem pieszo i konne patrole doniosły zrana w d. 2 sierpnia, że silne nieprzyjacielskie kolumny maszerują gościńcem z Forbach, jako też stroną jego północną i południową. Batalion forpocztowy pruski zajął wtedy 3ma kompaniami stanowisko w stronie zachodniej miasta, pozostawiwszy, jak raport pruski powiada, jedną kompanię w mieście jako rezerwę.

Francuzi mieli z sobą cztery bateryje dział i bateryę kartaczówek. O 11ej spuściło się kilka batalionów francuskich ze wzgórzy i z oddalenia dawali salwy karabinowe. Na ten ogień wysunięto naprzód ze strony pruskiej plutony strzeleckie, które odpowiadały ogniem tyralierskim.

Gdy jednak na prawem skrzydle francuzkiem ukazywać się zaczęły nowe siły, cofnęły się kompanie pruskie, nie ścigane przez nieprzyjaciela, a o godzinie 12ej opuściły miasto. Straty pruskie wynosiły w dniu tym 2 oficerów i 73 żołnierzy. Cała bitwa trwała godzinę.

Cesarz wraz z synem przypatrywał się bitwie z pola manewrów położonego powyżej Saarbrücken. Baterya kartaczówek przedefilowała po przed nimi. Cesarz kazał ich tylko w ostatnim razie użyć; i rzeczywiście nie można się było niemi posługiwać, gdyż nieprzyjaciel chowal się w wąwozach i domach. Dopiero gdy oddział nieprzyjacielski stawiał się przy pobliżu kolei żelaznej w odległości 1600 kroków, Cesarz zsiadł z konia, sam ustawiał kartaczówkę i mierzył; dano ognia i połowa ludzi padła jakby kosą ściętych.

Uciekający żołnierze pruscy odstrzeliwali się z za węgłów domów. Jedna kula martwa padła przed stopami Cesarzewicza. Podjął on ją i schował na pamiątkę. Cesarz donosił telegrafem Eugenii, że żołnierze widząc to płakali z rozczulenia. W tej depeszy mówi cesarz o 20-tysięcznej sile pruskiej, czynnej w walce pod Saarbrücken. Przesadzie raportu francuskiego odpowiedział przesadą kłamliwie raport pruski, który siły swe w tej rozprawie na 2.000 oblicza. W chwili walki stał 7my i 8my korpus pruski przed Merzig i St. Wendel; prócz tego jest od jakiegoś czasu znaczniejsze zgromadzenie sił w Saarlouis i Neunkirchen.

Jeżeli przed nie wzmocniono dostatecznie załogi w Saarbrücken, i mimo zachowanego z nią czucia znaczniejsze posiłki nie zdążyły jej na odsiecz, widocznem było, że zostawiając Francuzom ten punkt do przejścia Saary, zamierzono otworzyć na ich północy przewagą siłą, i wyprzeć ich we własne terytorium. Jednakże jakkolwiekbądź, Prusakom niemiłem było owo wrażenie pierwszej przegranej, i starali się cofnąć ją fałszywym raportem.

Zaiwem zwycięstwem pierwszem korpus Frossard cofnął się na pozycye wyżyny, i pozostał tam bezczynny przez 48 godzin. Cesarz wrócił tego samego dnia o godzinie 4tej wraz z nieustraszonym pierwszym chrztem wojennym synem tymczasowo do głównej kwatery w Metz.

W chwili, kiedy Frossard odpoczywał na laurach, siły francuskie 3go wieczorem następujące przedstawiały rozpołożenie: 2 korpus Mac-Mahona jedna dywizya stała w Strasburgu z główną kwaterą tamże, dwie w Wissemburg pod dowództwem jenerała Abla Douay; 2 dywizye w Hagenau; pułk artyleryi 1go korpusu znajdował się w Nancy, pułk kawaleryi w Saverne. Z armii będącej pod rozkazami Cesarza 1szy korpus (Bazaina) stał pod Metz, 4ty korpus (L'Admirault) pod Thionville, 6ty korpus (Canrobert) pod Chalons, korpus gwardyi pod wodzą Bourbakiego pod Nancy, jak również 3 dywizye rezerwy kawaleryi tamże.

Po tak nielicznej przestrzeni rozrzucone siły, z których część nie była jeszcze całkiem umontowaną, nie mogły się, niezachowując żadnego czucia, z takiej na żaden sposób wzajemnie popierać, i ztąd poszło, że już w następnych bitwach ciągle siły pruskie w dwójnasób, a nawet niekiedy w czwórnasób były liczniejsze. Przez umiejętne grupowanie sił w odpowiednich wypadkach nad punktem jak w jak najkrótszym czasie skupić wielkie masy, i niebyło wypadku w całej kampanii, aby w chwili gdy chwiać się zaczęło zwycięstwo, nie nadciągnęły w samą porę posiłki Prusakom aby je na swoją stronę ostatecznie przeważyć.

Prócz tego w pierwszych zaraz momentach rozpoczęcia akcyi, ukazała się ogromna dysproporcya wystawionych przeciw sobie sił, kiedy bowiem Prusacy poruszać mogli gotowymi do boju około 360-tysięcznym zapasem, Francuzi nie mogli im przeciwstawić więcej jak 160.000 ludzi.

Po moralnej porażce pod Saarbrücken, która szkodliwie oddziałała na Francuzów, a podniosła ducha armii niemieckiej, drżących od trwogi przed dzikimi Turkosami, Prusacy chcąc powetować, co im się nie udało w pierwszej chwili, pośpieszyli odtąd działać zaczepnie i przenieść całą grozę wojny na terytorium francuzkie.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 marca. Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządek dzienny przypadają, oprócz spraw drobniejszych niezałatwionych na poprzedniem posiedzeniu: wniosek komisyi domu pracy o pozostawienie temuż zakładowi materyału z rozebrania domów do niego należących przy ulicy Krowoderskiej; dalszy ciąg obrad nad ustawą budownictwa miejskiego; i wreszcie wniosek o wyznaczenie z pełnej Rady komisyi celem rokowania z przedsiębiorstwem Dessauskiem oświetlającem Kraków gazem o zmianę dotychczasowego kontraktu, zawartego d. 16 kwietnia 1856. Co do tej sprawy przypomnieć należy, że przed parą laty ustanowiona komisya dla zbadania i sprawdzenia uchybień, jakich się przedsiębiorstwo dopuszczało, nie dała znaku życia oddawna. Przedsiębiorstwo zaś z początku licząc na energiczne wzięcie się tej komisyi, proponowało zmianę kontraktu. O ile ta zmiana okazać się może dla miasta korzystną, zapewne nowa komisya zbada.

— W stowarzyszeniu „Postęp rękodzielników i przemysłowców“ będzie miał p. J. I. Kraszewski jutro we czwartek odczyt o godź. 7ej wieczorem.

— Wczoraj po południu odbył się ślub Wincentego Pola z panią Anielą Rościszewską. Mała tylko liczba osób krwią lub przyjaźnią bliskich łączącej się parze, obecną była temu obrzędowi, na który władza duchowna ze względu na wielki post udzieliła osobnego pozwolenia.

— Zbór izraelicki w Krakowie ogłosił „sprawozdanie z przychodu i rozchodu za r. 1870“, z którego wyjmujemy ważniejsze cyfry. Przychód dzieli się na dwa działy: na fundusz zboru i na fundusz szpitala. Fundusz zboru miał następujące główne dochody: opłata od rzezi bydła 6.900 złr., opłata od rzezi drobiu 12,233 złr., czynsze z dzierżawy pierza i łazienek 806 złr., składki gminno wyznaniowe 8069 złr., datki dobrowolne na ubogich 1,659 złr. Fundusz szpitala z różnych drobnych pozycyj złożony wynosił 2,150 złr. W ogóle cały przychód doszedł do wysokości 33,623 złr. Rozchód: utrzymanie rabinatu 3,350 złr., utrzymanie bióra 2,367 złr., utrzymanie rzezaków 7032 złr., emerytury 1,344 złr., wsparcie ubogich 2,118 złr., utrzymanie szkoły izraelickiej 5,454 złr., utrzymanie szpitala 9082 złr.; a wraz z innemi wydatkami 33,531 złr., co w porównaniu z przychodem daje 92 złr. pozostałości w kasie na rzecz roku bieżącego.

— Donoszą nam z Wieliczki, że d. 12 b. m. dawał tam p. Stanisław Szczepanowski koncert na wiolonczeli i gitarze.

— Proboszcz starożytnego kościoła parafialnego w Bieczu X. Jaszczór donosi nam, że na odnowę tego kościoła nadesłali na jego ręce p. Ludwik Helcel-Sternstein 15 złr. i hr. Jan Tarnowski z Dzikowa 10 złr.

— **Stanisławów** 14 marca.

Na dochód Emigracyi polskiej w Paryżu i w Bazylei (Szwajcaryi) danem będzie dnia 21go marca we wtorek w sali teatralnej przedstawienie amatorskie.

Odegrane będą dwie sztuki: *Walka stronnictw*, komedya w dwóch aktach Stożka i *Powrót Konfederata*, komedya w jednym akcie hr. Leopolda Starzeńskiego.

Brutalna przemoc wyrzuciła braci naszych osiedlonych w Alzacyi i Lotaryngii. Bazylea otworzyła im gościnne podwoje.

Paryż głodem i klęskami wojny znękany nie może licznym braciom naszym tamże osiadłym dać tej pomocy, jakiej dotąd udzielał.

Ze względu na ten wzniosły cel, prosimy tak miejscowe jak i okoliczne obywatelstwo o liczne zebranie się.

Komitet.

— Prezes sądu wyższego we Lwowie nadał posadę nadzorcy więzień w Stanisławowie Karolowi Antoniemu Knauerowi, feldweblowi rezerwy 80go pułku piechoty.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że po śmierci X. Jana Porembalskiego proboszcza gr. kat. w Sokołowie, w powiecie Bobreckim, archidyecezyi Lwowskiej, d. 23 lutego, opróżnione zostało tameczne probostwo, liczące wraz z filiami w Kołogórach i Pietniczanach 1010 dusz; czysty dochód obliczony jest na 172 złr., do których fundusz religijny dopłaca 133 złr.

D. 1 marca umarł w Rzochowie w powiecie Mieleckim, dyecezyi Tarnowskiej, proboszcz rzym. kat. X. Józef Mozdrzeniowski. Probostwo to liczy w 9 osadach na 1- milowej przestrzeni 2,440 dusz; należy do niego także filia w Niwiskach w pow. Kolbuszowskim licząca w 10 osadach na ³/₄ milowej przestrzeni 2837 dusz, i ta ma stałego wikarego. Probostwo wraz z filią posiada 100 morgów ziemi uprawnej i łąk, i pobiera około 300 fur rocznie z lasów dworskich. Czysty dochód obliczony jest na 563 złr., a ten pokrywa kongruę 315 złr., płacę wikarego 210 złr. i część podatków, których resztę dopłaca fundusz religijny.

— O koncercie krakowianki panny Maryi Mecenseffy w Warszawie, wyraża się z wielkiemi pochwałami *Gazeta Polska*, redagowana przez p. Józefa Sikorskiego byłego redaktora *Ruchu muzycznego* uznanego za powagę w rzeczach muzyki. *Gazeta Polska* powiada, iż panna Mecenseffy głównie celuje w śpiewaniu pieśni, szczególniej utworów Schumanna. Nazywa ją też jedną z królowych pieśni i wyraża zdanie, że pomimo małej siły głosu, może być wyborną artystką dramatyczną, gdyż uczucie rzewne, zaduma, marzenie, znalazłyby w niej niepospolitą przedstawicielkę, tak z powodu sztuki śpiewania, jak natury głosu, mającego kilka tonów niższych, obdarzonych zdolnością do dramatyzowania.

Na koncercie akompaniował śpiewaczce p. Wład. Żeleński. Z pomiędzy trzech pieśni, jakie ten artysta i kompozytor dał poznać Warszawie, „Spotkanie“ Zaleskiego, „Wianek“ i „Dzikie sny“, szczególniej ostatnie dwie, zwróciły na się uwagę. *Gaz. Pol.* tak się o nich wyraża: „Dwie ostatnie, są już nie pieśniami, ale scenami lirycznemi, do których utworzenia uczucie, refleksya muzykalnemi uwydatniająca się środkami, po równej części się przyłożyły. Dojrzałość techniczna tchnie ze wszystkiego; intelligentne pojęcie poezyi jako myśli i formy, samoistność instrumentalna i wykończenie w przygrywce, ciągle zajmują i myśl w podniesieniu trzymają.“

— W Warszawie umarł d. 11 b. m. Ignacy Manugiewicz, oficer niegdyś wojsk polskich, licząc lat 79.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We czwartek dnia 16 marca, *Pracowici próżniacy*, po raz czwarty, komedya konkursowa uwieńczona nagrodą w 3ch aktach, przez Michała Bałuckiego.

— Dnia 14go marca pogoda; termometr w cieniu doszedł do + 10°.8 od — 0°.6 R. Barometr ciągle opada; dnia 15 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 327.80, termometru + 1°.2 R. Wiatr zachodni słaby.

— We czwartek dnia 16 marca, Śgo Cyryaka dyakona.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go marca.

HOTEL POLLERA: Steinhaus z Jasła, Matylda Grips z Wiednia, Findrisch kupiec z Berlina, Jenemines kupiec z Poznania, Hak kupiec z Bregenz, J. Breański właśc. dóbr z Zagorzan, Henryk Dąmbski właśc. dóbr z Galicyi, E. Spitz inżynier z Wiednia, Bocheński z Kongresówki, Heinrich profesor z Lyonu, Dereniowski z Kongresówki, R. Huber z Bukarestu, J. Schuster kupiec z Wiednia, Karol Fiałkowski i Karol Jankowski z Bielska, H. Timendorfer kupiec z Prus, Heniger z Opola, B. Kron inżynier z Wiednia, Steinkeller wł. dóbr z Galicyi, L. Schutte kupiec z Rigebergu, J. Panet kupiec z Bielska, P. Lewkowicz z Częstochowy, Burgund kupiec z Gliwic, C. Diskor kupiec z Remscheidu, A. Elinghas kupiec z Wiednia, H. Schetz z Bielska, F. Greger z Galicyi, H. Nędzowski z Galicyi, Rabe kupiec z Wiednia, Hildebrand kupiec z Brandeburgu, O. Kuźnicki z Mysłowic, Godlberger kupiec z Berlina, Marya Teodorowiczowa z Potoczka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 10go marca.
Pszenica 5·25, żyto 3·03, jęczmień 2·60, owies 1·90, groch 3·80, bób 3·75, tatarka 2·50, proso 2·50, ziemniaki 1·20, rzepak 6·—, koniczyna 25·—, siano 1·50, słoma —·85, drzewo twarde 12·—, miękie 7·50, mas okowity —·72, funt masła —·55, mięsa —.19, kopaj 1·25.

Oświęcim 11go marca.
Pszenica 5·25, żyto 3·65, jęczmień 2·75, owies 2·15, groch 5·40, bób 4·—, tatarka 3·—, konicz 2·50, ziemniaki 1·—, koniczyna 21.—, siano 2.—, słoma 1·90, drzewo twarde 7·50, miękie 5·30, mas okowity —·70, masła 1·80.

Biała 11go marca.
Pszenica 5·15, żyto 3·50, jęczmień 2·65, owies 1·95, kukurudza 5·50, groch 6·—, bób 5·15, soczewica 8·—, proso 6·50, tatarka 3·—, siano 1·60, słoma 1·40, mięso $24^3/_4$ cent., drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, ziemniaki 1·60.

Nowy Sącz 11go marca.
Pszenica 5·18, żyto 3·85, jęczmień 2·90, owies 2·—, groch 3·50, ziemniaki 1·50, słoma 1·—, siano 2·—, drzewo twarde 8·50, miękie 5·50, funt masła —·55, mas okowity —·50.

Tarnów 10go listopada.
Pszenica 5·20, żyto 3·25, jęczmień 2·80, owies 2·20, groch 3·15, bob 3·15, tatarka 3·—, proso 3·—, ziemniaki 1·10, konicz 1·74, siano 1·65, słoma 1·20, drzewo twarde 12·50, miękie 9·—, mas okowity —·88, masła 1·25.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Drezno 13 marca. *Dresdner Journal* pisze, iż królewicz Saski wróci wraz z żoną swoją do armii, i będzie mieszkał w Compiègne.

Wiesbaden 13 marca. Mac-Mahon wyjechał dziś do Francyi.

Paryż 12 marca. Prusacy wyszli z Wersalu dzisiaj. Dziś w południe jeden pułk wyruszył stąd do Wersalu, aby przygotować pobyt przeznaczonej tam załogi. Cesarz Wilhelm był wczoraj chory w Ferrières. Wczoraj po południu podpisano w Ferrières umowę względem odsyłania z Niemiec jeńców francuskich. Zamknięcie sześciu dzienników nie sprawiło żadnego wzburzenia, lecz większa część dziennikarstwa naganja ten krok rządu. Spodziewają się zawsze, że zajścia w Montmartre zakończą się spokojnie. — *La Patrie* donosi: Pomimo podpisania przedugodnych punktów pokoju Prusacy nałożyli na miasto Troyes drugą rekwizycyę w ilości 240,000 franków pod groźbą rabunku, w razie nie złożenia tych pieniędzy. Dzienniki podają inne także tego rodzaju fakta.

Paryż 13 marca. *Journal des Débats* donosi z oburzeniem, że wczoraj na plakatach objawiła się manifestacya czerwonych, zachęcano bowiem wojsko do niesforności i buntu. Dziennik ten mówi: Pod żadnym pozorem nie można tego cierpieć. Armia nasza dość już wycierpiała z braku karności; spodziewamy się, że nie będzie dozwolonem uwodzić żołnierzy knowaniami demagogicznemi.

Paryż 12 marca. Dzienniki są dosyć zadowolone z przeniesienia zgromadzenia narodowego do Wersalu. *Le Soir* mówi, że w Bordeaux zgodzono się w zasadzie na przyjęcie amerykańskiego systemu finansowego, aby płody surowe obłożyć znacznemi podatkami. Obliczono, że sama bawełna przyniesie rocznie 60 do 80 milionów franków. Wyroby wprowadzane do kraju, obłożone będą cłem wyższem jeszcze niż surowe płody. Tenże dziennik mówi: Bitsch jeszcze nie oddany. Dowódzca tej warowni zawezwany przez Prusaków do wyjścia, odpowiedział, ze musi wprzód otrzymać rozkazy od swojego rządu.

Epernay 13 marca. Cesarz Wilhelm, książę Karol i hr. Moltke przybyli tu dziś w południe.

Rouen 13 marca. Królewicz Pruski odbył tu wczoraj przegląd 40.000 wojska. Z powodu, że miasto przybrało żałobę, gdy wojsko zbudowało bramę tryumfalną, obciążono mieszkańców większym kwaterunkiem.

Lille 13 marca. Wczoraj było tu zupełnie spokojnie; zmowa robotników w Roubaix ustaje; wracają oni do robót.

Zürich 13 marca. Miasto spokojne. Rada związkowa zarządziła śledztwo karne od siebie, (a zatem uważa tę sprawę za kwestyę międzynarodową *Red.*). Dwie baterye zostały znów oddalone, gdyż reszta wojska wystarcza dla utrzymania porządku.

Florencya 14 marca. Nowe zamachy demonstracyjne przeciw Jezuitom w Rzymie nie powiodły się. Spokojność nie została naruszoną.

Ateny 13 marca. Poseł angielski Erskîne wręczył ministrowi Komunduros notę Granvilla żądającą rewizyi procesu o zamordowanie Anglików pod Maratonem. Minister odpowiedział, że może tylko w duchu ustaw postępować, a te nie dopuszczają rewizyi zasądzonego już procesu.

W przedmiocie telegrafowanych nam onegdaj wiadomości, tyczących się rezolucyi galicyjskiej, odbieramy w tej chwili list następujący:

Wiedeń 14 marca.

Bądźcie pewni, że treść telegrafowanych wam wczoraj wiadomości co do postanowień obecnego ministeryum w sprawie galicyjskiej, jest prawdziwą. Nie trzeba jednak ztąd wnosić, że te postanowienia odrazu, całkowicie i natychmiast wejdą w dziedzinę faktów. Przedewszystkiem dwa tylko punkta mają realną i pozytywną wartość, to jest nominacya ministra i namiestnika. Wszystko inne bowiem zależy od okoliczności i tak licznych czynników, iż niepodobna przesądzać pod tym względem przyszłości. Przedewszystkiem wnioski tyczące się Galicyi, muszą przejść przez obie izby, jeżeli zaś nie przejdą, co jest prawdopodobnem, to nie można jeszcze wiedzieć, czy rząd, czy szczególniej Korona wytrwa i zrobi z wniosków w sprawie galicyjskiej kwestyę gabinetową w wyższem znaczeniu tego wyrazu. Nareszcie któż ręczyć może, czy w ostatniej chwili względy zewnętrzne a raczej remonstracye zewnętrzne nie staną się nieprzełamaną zaporą. Co się zaś tyczy dwóch punktów, które nazwałem rzeczywistemi, to nie ulega wątpliwości, że nominacya p. Grocholskiego na ministra bez teki, z perspektywą teki galicyjskiej, jest postanowioną; aczkolwiek o ile ja wiem, urzędownie nikt jeszcze nie mówił z p. Grocholskim. Kiedy ta nominacya nastąpi, oznaczyć dziś jeszcze niepodobna; zdaje mi się jednak, że nastąpi niebawem. Skutkiem tej nominacyi będzie nominacya namiestnika, ale ta jeszcze później nastąpi, a co do osobistości, nic nie ma jeszcze pewnego, i nic powiedzieć nie mogę.

Ministerium Hohenwarta zyskuje z każdym dniem w opinii poważnych ludzi. Słusznie twierdzą tu, że hr. Hohenwart jest oddawna pierwszym ministrem w Austryi, który umie milczeć. Dzisiejsza jego odpowiedź na głośne a znane wam interpelacye, zrobiła dobre na bezstronnych wrażenie, wrażenie, iż jestto ministeryum, które wié czego chce, a które wcale nie dba o oklaski i aprobatę galeryi. Być jednak może, że są to *fata-morgana* zdrowej opinii i tylko jedna illuzya więcej. Nie spuszczajcie także z uwagi względów zewnętrznych, które lada chwila zaciążyć mogą nietylko nad ministeryum hr. Hohenwarta, ale także nad całą sytuacyą. Nareszcie stosunek do Węgier coraz niejaśniejszy, a przybycie hr. Andrassego do Wiednia nie pozostanie bez wpływu na położenie w jednym lub drugim kierunku. Hr. Andrassy chce koniecznie delegacyi w maju, bo twierdzi, że od tego zależy jego i jego stronnictwa istnienie a raczej utrzymanie się przy władzy; w razie zaś stanowczego działania i rozwiązania izby, nie zdołacie, mówi on, dostarczyć nam w maju delegacyi. I znowu delegacye występują tu jako główny czynnik, jako zahaczenie, o które i wnioski galicyjskie zahaczyć się mogą. —

W Gradcu zawiązał się komitet urządzający obchód założenia rzeczypospolitej francuzkiej, i zrobił już podanie do namiestnictwa o pozwolenie. W motywach podania przytoczono, iż cnoty Francuzów podziwienia są godne wobec bezprzykładnej brutalności Niemców.

Władze wojskowe pruskie we Francyi nakładają kontrybucye i rekwizycye na miasta, pomimo, że punkta przedugodne pokoju nietylko takich łupiestw zarządzanych prawem barbarzyńskiem, zwanem prawem wojennem, zabroniły, ale nawet zawarowały wyraźnie, że kontrybucye przez niewiadomość rozpisane po dniu podpisania przedugodnych punktów, zostaną zwrócone. Oprócz tego w ziemiach zajmowanych przez wojsko niemieckie władze militarne niemieckie zaprowadziły kontrolę nad wszystkiemi czynnościami miejscowych urzędów i utrzymują policyę, która nietylko ma na celu zabezpieczenie tych władz, lecz oraz wpływ na bieg spraw publicznych. Z tytułu punktów przedugodnych Francya obowiązaną jest utrzymywać wojsko niemieckie swoim kosztem; zatem pod tym pozorem władze niemieckie militarne wdają się w sprawy finansowe gmin, departamentów i instytutów, jakoby dla zabezpieczenia sobie funduszów na swoje utrzymanie.

Natomiast, rząd pruski robi odpowiedzialnym rząd francuski za pokrzywdzenie każdego Niemca przybyłego teraz do Francyi, a to z okazyi parę przypadków w Paryżu, gdzie niedopuszczono Niemców dawniej w Paryżu prowadzących handel albo rzemiosło, prowadzić je na nowo, i nawet że z tego powodu lud dopuścił się czynów gwałtu. *Nordd. allg. Ztg* grozi odwetem za każdego pokrzywdzonego Niemca. Z goryczą zaś zapisuje postępowanie tych Francuzów, którzy sobie dali słowo nie wchodzić w żadne stosunki pieniężne, handlowe i przemysłowe z Niemcami, nie przyjmować do służby Niemców i wyrzec się wszelkich związków z Niemcami.

Cesarz Wilhelm ma przybyć do Berlina 18go. W Frankfurcie już zjadą się wszyscy niemal panujący niemieccy dla powitania go.

W r. 1866 Bawarya straciła niejakie posiadłości na rzecz Prus, oraz zapłaciła 30 milionów zł. W nagrodę, iż Bawarya głównie skłoniła Niemcy południowe do wystąpienia przeciw Francyi po stronie Prus, oraz że król Bawarski ofiarował królowi Pruskiemu koronę cesarską, idzie o wynagrodzenie Bawaryi pieniędzmi i ziemią. Pieniądze dostaną się jej z kontrybucyi francuskiej; co do rozszerzenia zaś Bawaryi, toczą się układy. Rząd pruski niechce wzmacniać Bawaryi nad Renem, dając jej część Alzacyi, zapewne więc pociesza ją na przyszłość. Ale układy w tej sprawie toczą się.

Konferencya w sprawie czarnomorskiej podpisała d. 13 marca traktat, zmieniający po części traktat paryski z r. 1856 pod względem neutralności morza Czarnego. Tym sposobem państwa nadmorskie nie będą już ścieśnione co do ilości statków wojennych, jakie chcą trzymać na morzu Czarnem. Rosya przeto może odtąd jawnie, co robiła skrycie, zbroić się na morzu. Przyznanie Porcie prawa wpuszczania okrętów państw przyjacielskich przez cieśniny, ale podczas pokoju, jest jakby po niewczasie ulegalizowaniem przyjazdu do Stambułu monarchów na otwarcie kanału Sueskiego. Natomiast Austrya poniosła w tym traktacie uszczerbek przez otwarcie okrętom Dunaju. Wczoraj 14go miano jeszcze podpisać akt dodatkowy, zastrzegający nietykalność traktatu paryskiego i traktatu londyńskiego z d. 13 bm. Gdyby to zastrzeżenie było zrobione w traktacie paryskim, niebyłaby mogła Rosya wypowiadać tego traktatu.

Morning Post obstaje jeszcze przy swojem twierdzeniu, że między Rosyą a Prusami zawartem zostało przymierze, w warunkach dawniej przez ten dziennik podanych.

Nieśmiało, bardzo nieśmiało odzywają się w Niemczech głosy, że czas już rozbroić się. Wprawdzie landwera ma być rozpuszczoną, ale o zmniejszeniu wojsk stałych nie ma mowy. Przed wojną usprawiedliwiano z urzędowej strony potrzebę utrzymywania licznej armii obawą wojny z Francyą; po wojnie zaś usprawiedliwiają koniecznośsią trzymania licznych załóg we Francyi aż do czasu spłacenia kosztów wojennych oraz koniecznością organizowania wojsk w Alzacyi i Lotaryngii niemieckiej. Parlament zapewne nie odezwie się w tej sprawie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 15 marca. *Pesti Naplo* zaprzecza stanowczo pogłoskom, które pobyt Andrassego w Wiedniu związać usiłują z dążnościami wymierzonemi przeciw gabinetowi hr. Hohenwarta.

Praga 14 marca. Wybryki na uniwersytecie ponowiły się dzisiaj; dziedzińce gmachu *Clementinum* zapełnione studentami i inną młodzieżą. Przed uniwersytetem aresztowano wielu uczniów. (Zamieszki te powstały przeciw profesorowi Linkerowi, który z swoich germanizatorskich dążeń pamiętny jest także w Krakowie, dokąd go z innymi nasłano niegdyś dla zniemczenia uniwersytetu Jagiellońskiego. *Red.*)

Berlin 14 marca. *Gazeta krzyżowa* potwierdza, że szefem administracyi cywilnej we Francyi, o ile ta w departamentach mających być jeszcze zajmowanemi przez wojska niemieckie sprawowaną będzie przez władze niemieckie, mianowany został saski minister wojny jenerał Fabrize; a równocześnie istniejące tam jeneralne gubernatorstwa zwinięte będą.

Berlin 14 marca. Bióro Wolffa donosi: Co się tyczy kwestyi, czy rząd francuski uważa dekret wydalający Niemców za uchylony, zastrzegł sobie Juliusz Favre 48 godzin namysłu, gdyż Thiers dopiero dziś wraca. Jeńcy francuscy wracający z Belgii pozostawią tam broń swoją, którą rząd belgijski zatrzyma aż do zawarcia stanowczego pokoju.

Berlin 14 marca. Bióro Wolffa donosi z Nancy z d. 14: Cesarz przybył wczoraj wieczór wraz księciem Karolem. Królewicz Pruski dziś tu przybędzie. Jutro rano jadą do Metz.

Monachium 14 marca. Na radzie ministrów odbytej pod prezydencyą króla uchwalono zwinąć poselstwa bawarskie przy dworach niemieckich wyjąwszy w Berlinie. Układy względem powiększenia posiadłości Bawaryi, toczą się.

Petersburg 14 marca. W wyższych sferach urzędowych stanowczo zaprzeczają twierdzeniu o istnieniu przymierza między Prusami a Rosyą, którego *Morning Post* przyniósł nawet osnowę.

Paryż 14 marca. *Journal officiel* ogłasza konwencyę zawartą w Ferrières między Favrem a jenerałem Fabrice, na mocy której towarzystwo francuskich kolei żelaznych obejmuje takowe napowrót dla obrotu, z tem zobowiązaniem, iż wykonywać będą potrzebne przewozy wojsk niemieckich. Poczty i telegrafy przechodzą napowrót pod zarząd francuski. Intendentura francuska bierze na siebie utrzymanie wojsk niemieckich. Zarząd cywilny wszystkich departamentów przechodzi na władze francuskie.

Bordeaux 14 marca. Prawie wszyscy członkowie rządu i urzędnicy wyjechali wczoraj wieczór do Paryża. Thiers, Simon i Lavertujon udali się tam.

Londyn 14 marca. Hr. Szecsen wyjechał do Wiednia, aby zdać sprawę z przebiegu konferencyi czarnomorskiej. Sądzą, że nie wróci on tu, przeznaczony będąc na ważną posadę dyplomatyczną, chyba, że w razie odwołania hr. Apponiego obejmie tu po nim poselstwo.

Londyn 14 marca. W izbie niższej odczytano drugi raz projekt ustawy o reorganizacyi armii. John Pakington rozbierając projekt rządowy, rzekł: Rząd chce znieść kupno stopni, ale nie daje żadnych realnych i rzeczywistych przyczyn, prócz tej, że reorganizacya jest potrzebną. Na tem opierając się, nakłada krajowi nowy ciężar 8 milionów funt. sterl. Mówca nie myśli przychylić się do niezmiernych ofiar z majątku publicznego, bez dostatecznych powodów. Obecny system jest wolny od patronostwa, od poleceń i wpływów, a system projektowany otwiera pole wpływom i popieraniom, a może stać się powodem podejrzeń. Mówca radzi wstrzymać się z przyjęciem projektu.

Londyn 15 marca. W izbie niższej na żądanie Gladstona, Burton cofnął zapowiedzianą poprawkę, która żądała, aby rząd zawezwał mocarstwa europejskie i Amerykę do ułożenia postanowień co do wojny lądowej. Gladstone mniemał, że obecnie ze względu na układy pokojowe prowadzone przez dwa państwa, rozbiór tej kwestyi jest niestosowny.

Florencya 14 maja. Ministeryum ma zażądać nadzwyczajnego kredytu 150 do 200 milionów na uzupełnienie uzbrojenia.

Bukarest 14 marca. Deputowany Kostaforu najznakomitszy prawnik w kraju, proponował Izbie, aby spór o koleje żelazne oddać na drogę sądową, a tymczasem wypłacić kupon zaległy, szanując porękę skarbu i chcąc zjednać zaufanie dla kraju.

Bukarest 15 marca. Jeneralny konsul Związku niemieckiego, zażądał od rządu rumuńskiego uznania zobowiązań tego rządu względem akcyj kolei żelaznych przedsiębiorstwa Stroussberga.

Washington 13 marca. Izba reprezentantów uchwaliła rezolucyę o zniesienie cła od węgli i soli. We środę odroczy się izba na czas nieoznaczony.

Kursa. Wiedeń 15 marca, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·30. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·05. — Losy z r. 1860 95 80. — Akcye banku 724·—. — Akcye kredytowe 262 60. — Londyn 124·80. — Srebro 122·50 — Dukat 5·87—. Lombardy 179·50. — Losy z roku 1864 122·—. — Akcye franco-austr. 107·30. — Napoleony 9·93.½ Akc. kol. gal. Karola Ludwika 254·60. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 183·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 160·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 107.30. — Akcye banku jenerąl. 88.50. — Renta w srebrze 68.—. — Oblig. indemniz. gal. 74·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 167·— — Akcye anglo.-banku 232 40. Akcye kol. rządow. 397·—. — Akcye kol. siedm. 167·50. — Akcye kol. Rudolfa 162 50. — Akc. kol. Pardubic. 176·50. — Akcye kol. północ. 21450. — Tramway 207·—. — Akcye banku budowy 60·75. — Akcye kol. wschod. 85· — — Akcye kolei Alföld. 171·25. — Akcye banku anglo-węgiersk. 83.50 — Usposobienie giełdy: ozywione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

— Hrabiemu Piotrowi Moszyńskiemu prezesowi komitetu wsparcia polaków we Francyi nadesłano następujące kwoty: Wydział kasyna mieszczańskiego w Kołomyi, czysty dochód uzyskany z balu odbytego w dniu 11ym lutego w kasynie mieszczańskiem 142 złr. 43 c.; P. Szemelowski burmistrz miasta Lwowa składkę zebraną we Lwowie 1,148 złr. 24 c. (do której przyczynili się K. Krzeczunowicz, Ożarowscy po 50 złr.; X. A. B. Wierzchlejski 25 złr.; Zakład kredytowy włościański 20 złr.; Mikolasch, X. Kan., Łukasz Solu. . . , Wilhelm (l. 669 2/4) W. Smolka, Reprezentacya asekuracyi krakowskiej, F. Wilczyński po 10 złr.; J. Huczyński, A. Sch. . . , H. Głowacka, A. M., X. Cu., H. Ujejska. K. Höflich, L. Höflich, Siemieński, Pepłowski, F. hr. Łoś, M. Prugar, R. Ducheński, J. Sermak, W. Gorec. ., M. Noffenbaum, M. Sobolewska, A. Kinzler, Reprezentacya Aziendy, E. Kellermann, K. et P., Turkułł, E. Milikowski, W. Semetkowski, Dr. Malinowski, Roiński, K. Gregorowicz, Czuczawa, A. Sieber, J. Lewakowski, Dr. Hawranek, J. Jekeles, L. Suchodolski, F. Mierowa, S. Rodecki, J. Bocheński, F. Wolańska, K. Mier, W. Mrozowski, F. Spałke, Tustanowski, T. Pietruski, T. Kozakiewicz, E. Bąkowska, P. . . , E. hr. Bąkowska, S. Gall, F. Ziemiałkowski, A. Stokowski, J. Br. . . , Tannenbaum, W. Borkowski, S. Kolischer, J. Hochfeld, T. Brassey, S. Kohn, B. Janiszewski po 5 złr.; M. Fanas 4 złr.; T. Torosiewicz, klasztor Karmelitów, C. P., H. Grossek, J. Włoszyński, A. Zasławski, A. Bąkowski, Perunek, K. Kratzer, A. Bielańska, L. Wolski, M. K., podpis nieczytelny, N. N., Kraus, Adolf. . , podpis nieczytelny, Dr. Hönigsmann, Agopsowicz, Br. Romaszkan, Dr. Fried, Zbyszewski, Groder, M. Kolischer, Falkowicz, Berliner, S. Goldstern, po 3 złr.; E. Szydłowska, Ujejska, Tluchard, E. . . , P. Wójcicki, K. Hillick, L. Hamon, J. Nitarska, L. Sonnewend, L. Sch. . , E. Winiarz, A. Zukotyńska, K. Putzsch, C. Malicka, M. Zucker, Blumenthal, M. Zasławska, Lewartowski, R. Smadowska, B. Zinkowska, N. N., R. Ditmar, Popiel, Madeyski, R. Łukasiewicz, Dano E., E. Londner, Pajączkowski, J. Mayer, A. Barczewska, M. Lewicka, J. Kulczycki, Kornel N. . . , K. Boczkowski, Ludwika Pfaff, J. D., G. So. . . , J. Justian, K. Lewicki, F. Wolski, K. Schubuth, S. Bszk., L. Pollo et C., P. Wojda, Szymonowicz, A. S., P. Lewicki, Mü. . . , J. Müller, A. Boscovitz, Milan, Beiser, Lamm et Kohn, A. Piepes, W. Z., F. Gajewski, Łazar B. . , S. Kowalski, podpis nieczytelny, J. Hand, E. Jędrzejowicz, E. Molendzińska, K. Myczkowska. K. Andrzejowski, J. Topolnicki, K. Komorowska, Dr. F. Kratter, C. Kaczkowska, A. Micewski, podpis nieczytelny, J. Kolischer, M. Bett, N. N. 169 2/4 M. Dzidowski, Starzeńska, Lederer, podpis nieczytelny, Grabieński, K. Rogojski, Lustig, Maur. . , S. Buber, Gelerter, Dr. Schaff, Fi. . , Pesel. . , F. Cukor, Dr. Berliner, W. Berliner, M. Kosel, Salomon, Dr. Frendenberg, J. Bernstein, Łobuszewski, B. . . , Horoskiewiczowa, A. P., Jakób Ro. . , M. Diamant, Reinhold et Buber, W. Zucker, A. Horowitz, L. Russmann, M. Pins, A. J. . . , M. Dubs po 2 złr.; F. Cetnarowicz, M. Sittner S. Wężowicz, po 1 złr. 50 c.; J. Hoszczuk 1 złr. 30 c.; A. Stoszyńska, S. K., A. Zandoski, F. Diell, Orłowski, A. R., A. A., Młocka, Supiński, podpis nseczytelny, N. Schramm, Z. Wozmak, J. Dol. . . , W. Haar, E. Löder, M. Bogusz, A. Mułka, podpis nieczytelny, S. Gorecki, J. Kleeberg, T. S., J. Łapieńska, A. Erben, M. Pepins, F. Gosiński, B. Teller, S. Platz, Poradowski, A. Smyczyński, F. Morawska, Ludwina W., A. Mussil, M. Tomaszewski, R., J. Kołowicz, podpis nieczytelny, X. N. N., A. Jurkiewicz, M. Tarani, S. Federowicz, K Budweiser, D. Podolski, P. Gąsiorowska, X. Skroba, L. Orłowski, Hebenstreit, H. Grabowski, W. Klamut, A. Baranowicz, F. Legczyński, Rozen. . . , J. Marischler, E. Gebhardt, Mrażek, S. Janowicz, J. Bourlard, M. Godziński. G. Czychylik, W. Meiwart, W. Laskowski, H. Frydrych, J. Król, Radwańska, Dr. Bulikowski, Cybulski, M. Oboleski, podpis nieczytelny, R. Pachmann, M. Wieserkowska, Serzon, T. Kidońska, R., O. S., M. Rozenfeld, A. Baczeles, X. Szaflarski, T. Pietrański, A. Barański, Swuth, Czarnecka, Skorska, Mis. . . , Gabarowa, G. Stancel, M. Konopacki, A. Z., Armatys et Moerl, K. Wild, A. Jasiński, W. P., M. Paris, J. Flaszyński, F., T. Uziębło, M. Balaban, J. Goiski, K. L. Singer, Strasky, M. T., E. Geschöpf, Sławikowska, C. Celi. . , J. Hermann, J. S., E. Wentzel, B. Czajkowski i Sp., T. M., L. Rappaport, J. Kobyliński, M. Sieradzki, Kozieradzka, A. Rumandil, A. Ohano. . , S. Beryowska, F. Amderka, Cukier, Dr. J. Roh. . , Z. Aszkenazy, X. N., N. N., Hescheles, Brondolo, M. Kasel., Malecka, D. Koi. . , Dzieszyński, Dr. Eis, P. Braun, A. Philipp, S. Bendel, M. Letnik, W. Knopp, M. Wein. . , C. Birnbaum, E. Stroch, M. Menkes, A. Menkes, podpis nieczytelny, Markus, Cho. . . , Halber et Widnek, A. Lifschitz, T. Rappaport, W. Plesniak, A. B., podpis nieczytelny, Ch. Ressig, Zukowski, H. Sokal, W. Bonek, O. Losch, J. Byk, J. Biliński, M. Cimirski, X. Krechowicki, K. Lang, Konwent Benedyktynek, K. Mokrzycki, A. Jakubowski, M. Czaczka, J. Schulz, J. Lenko, J. Merwart, Zagasiło, A. Schild, N. N., M. Berger, S. Dennes, J. Boznański, L. Fichter, A. Jakubowski, M. Teilser, M. Sieger, F. Michałowski, M. J., Bielawska, Gizowski, Köhler, A. Herz, Bratkowska, Malinowska, G. Jaworska, J. . . , J. Gall, N. N., J. Sanciewicz, Laskowska, T. Szajnok, Rodakowska, N. N., N. N., K. Lenartowicz, Lo. . , A. Temzi, Bayer, J. Klein, Dziubiński, Baracz, Klimkowicz, B. Ły. . , F. Morawski, S. Łoziński, P. Orlikowski, Konstanty K. . . , Felix A. . , W. Tebińska, Z. Jarzymowski, A. Ławrowski, M. Zerdziński. J. Welichowski, Mayer, Misch, B. Kohn, Woll, Kohler, Brunstein, G. Jarosławski, Smiałowski, Kurowska, Dr. Leszczyński, J. Balsambaum, Birnbaum, S. Goldberg, Rosenstein, Rozenzweig, O. Wichsel, N. N., Landau, Kraus, J. Galt, B. Widrich, J. Schall, M. Z. . . , S. Platz, Landes, Wartalski, Norkiewicz, Brodschneider, podpis nieczytelny, J. Selzer, S. Rappaport, Czasler, Z. Silberstein, Blaustein et Awerbach, J. S., Mille. . . , H. Lubinger, Kopel Bardach, S. U. . . , J. Beszczak, J. Menkes, F. Haluza, A. Alszes, S. B., T. Fogt, Madar, Goldbau, po 1 złr.; A. Tumicz, Ch. Schreiber po 80 c.; Wolak. J. Wnęk, po 70 c. N. Massler, J. Margulies, Ber Lud. . , po 60 c.; Matkowski, Tabińkiewicz, Kr. . , M, Feh. . . , Chr. Scherer, M. Juszczak, A. Chaszczyński, N. N., Schulz, T. Hnatkowski, A. Schön, A. Wolf, z pod liczby 457 1/4, Rottar, W. Orłowski, M. Sokał, W. Jurkiewicz, M. Słonska, Fuszeski, N. N., Weinreb, L. Steker, A. Meis, F. Reif, J. G., Zborowska, F. Po., Wiśniowiecki, S. Schue, E. Temer, E. Tauliczek, W. Freund, Schneider, Wyspiański, J. Schwarz, M. Tomisch, H. Bodek, N. N., W. B., A. B., N. N., Katz, S. Flur, H. Kirschler, M. Rappaport, S. Schön, A. Nass. Kümmel, Ch. Pops, M. Losch, M. Flecker, R. Taubes, K. Zalich, P. Brühl, M. Diamand, W. Kerzer, J. Spinad, S. Korkes, A. Heusel, J. Kormann, J. Flieg, J. Ehrlich, N. Neuwelt, K. Sokal, Komor et Feltstein, R. Goldstaub, J. Unter, M. Majlech, M. Pfau, Knake, S. Grün, B. Landau, J. Weissberg, L. Sieger, A. Misson, Dr. Diamand, Fedorowski, Weintraub, W. Baurowicz, J. Kazankiewicz, M. Jolles, K Gołda, M. Gołębioski, D. Romanowski, Michał. . . , J. Ozieblowski, L. Teichman, J. Krzysztofowicz, L. Kam. . . , A. Dolański, N. N., A. Manek, Hermanzider, Bilecki, G. Mayer, Lang, Nussberg, Bodek, Faber, J. Wereszczak, T. Biliński, J. Majewski, K. Gorczyński, S. Janowski, Władysław U. . . , J. Raczyński, M. Wałaszkiewicz, E. Schön, Heller, B. Chameides, J. Hescheles, Zach, J. Stachel, J. Rozenberg, L. Kärk, F. Re. . . , Grossner, D. Hulles, podpis nieczytelny, S. Hescheles, K. Rappaport, H. Goldberg, A. Kieniger, Zn. po 50 c.; J. Kalandyk, A. H., M. R., Nowakowska, K. Ch., Krzyszawski, Kluczycki, podpis nieczytelny, T. Data, P. Sulik, M. Weiss, S. Meller, M. Hamber, Ehrenhaus, R. Schlimper. M. Buchstab, M. Witkowski, A. Horn, M. Górski, J. Leszko, N. N., J. Kostkiewicz, A. Hickiewicz, S. Rappaport, po 40 c.; Nawrocki, Lechel, Adam, A. L., O., Blatt, St. O., M. J., E. Fried., T. J., F. W., E. Maziecki, B. Boxdes, P., A. Pier, A. Nuki, L. Kurzer, J. Beiner, J. Auerbach, S. Gutmann, A. Wieselmann, J. Thmin, K. Kohn, J. Fried, J. Sobolewski, J. Czerwiec, N. Buchstab, N. N., J. Müller, A. Misniakiewicz, Liski, po 30 c. Ruben, Sahn, 26 c. Rudolf Bra. . . , M. Adler, J. Lauer, J. Breier, J. Bodek, D. Mütz, J. Lehn, J. Menkes, po 25 c.; J. Lerner, M. Bauman, podpis nieczytelny, J. Stierer, W. G. Z., Grabner, K. Wisoczańska, M. Schell, J. Spot, L. Hand, H. Menkes, L. Bodek, Ch. Rapp, Bauer, Briefer, Kupferstein, J. Niszo. . . , Apelsdorf, Bliarski, Wękret, Zierkiewicz, Gwozdziecki, M. Bardade, M. Chamajdes S. Pordes, N. Jolles, R. Reiss, J, Langnass, A. Laufer, G. Haber, S. Mütz, A. Leisdner, M. Kietz, F. Winnicki, T. Dackiewicz, E. Suss, M. Kormann, G. Singer, F. Glaser, H. Laub, S. Smigielski, L. Rozenberg, H. Rosenberg, S. Hefller, L. Bordach, J. Hückmann, Dobrzańska, L. Hell, po 20 c.; S. Tencer, M. Kugel, J. Heft, B. Steinsberg, po 15 c.; Wojciech M. . . , O. Kretschner, M. Zimmer, Denikiewicz, X. Zabłocka, A Leizor, S. Hittnik, A. Nass, W. Drabik, J. Lazarus, A. Blaustein, L. Jurzyski, F. Winnicki, B. Knopf F. Ne. . , E. Römer, F. Hamer, A. Hamer, A. Steinsberg, A. Briefer, H. Rozenthal, N. N., M. Dorf, S. Moeses, J. Offe po 10 c.; Grzystowski 8 c.; M. Brück 5 c.; M. Berger 1 frank.), — Erazm Niedzielski prezes rady powiatowej Wielickiej zebraną składkę 142 złr. 25 c. (do której przyczynili się: A. Benoe 25 złr.; E. Niedzielski 20 złr.; S. Żeleński 15 złr.; Składka w kościele 11 złr. 53 c.; K. Żeliński, M. Dobrzyński, S. Białobrzeski po 10 złr.; X. Popławski, K. Żeleński, M. Hat. W. Żeleński, Anna Chromy po 5. złr. X. J. Krajger, O. Dobrzyńska, F. Bobrowski, N. N., po 2 złr.; K. Sokulska, J. Król, A. Butrynowicz, A. Popławska, po 1 złr.; W. Urban 20 c.; T. Trankowski 10 c.; z różnych źródeł 3 złr. 42 c.) — Bonawentura Bukowski prezes rady powiatowej brzozowskiej, zebraną składkę 191 złr. i 1 dukat i 2 kupony po 2 złr. 50 c. (do której przyczynili się: W. Leszczyński 1 dukat, W. Skrzyński 25 złr.; W. hr. Ostrowska 15 złr.; E. hr. Bukowski, B. Bukowski, Dr. Zbyszewski, Gmina Brzozów po 10 złr.; E. Sękowski, A. Starzeński, podpis nieczytelny, Ostarzewski, R. Reisenstein, Müller, H. Romer, Pohorecki, Dwernicki P. Nowodworski, Z. Trzecieski, po 5 złr.; X. J. Steczkowski, A. M. . . , M. Halama, J. Kołowicz po 3 złr. podpis nieczytelny, Fergonde, X. Klęczkowski, K. Dydyński, X. A. Załuski, N. N., N. N., J. Kor. . , J. Kal. . . , podpis nieczytelny, Pochmarski, N. N., po 2 złr.; X. J. Data, X. Zajchowski, D. Wilner, Załuski, podpis nieczytelny, Marie, T. O., A. P, podpis nieczytelny, W. L., X. Wolański, X. Pieńkasz, X. Załuski, X. Stankiewicz, X. Winnicki, Czerkowski po 1 złr.; N. Lieber, podpis nieczytelny, J. Lerner, L. Fass, J. Meller, W. Fischel, Frafeld, Chaczewski, po 50 c.). — F. P. 3 złr.; N. N., składka przez Bank przemysłowy 15 złr.; Ks. Leonowa Sapieżyna 8 tala. i 8 złr. srebrem, S. Swierzyński naddatki przy sprzedaży trzech pieśni 10 złr.

Otwarcie subskrypcyi

na 30,000 sztuk akcyj po 150 złr. w. a. w srebrze = 100 talarów p. k. i
na 30,000 sztuk obligacyj pierwszeństwa po 150 złr. w. a. w sreb. = 100 t. p. k.

c. k. uprzywilejowanej

KOLEI ŻELAZNEJ PRAGA-DUX.

Kapitał akcyjny złr. 8,100,000 w. a. w srebrze = tal. 5,400,000 p. k. podzielony na 54,000 sztuk akcyj;
Emisya obligacyj pierwszeństwa złr. 12,150,000 w. a. w sr. = tal. 8,100,000 p. k. podzielony na 81,000 szt. obl. pierw.
a obecnie na wyżéj wymienioną ilość akcyj i obligacyj pierwszeńswa otwiera się publiczna subskrypcya.

Akcye wystawione na okaziciela, umarzanie ich nastąpi podczas trwania koncesyi w pełnéj nominalnéj wartości w srebrze po umorzeniu obligacyj pierwszeństwa przez losowanie raz na rok. Za umorzone losowaniem akcye, wydane będą akcye użytkowania (Genussscheine).

Obligacye pierwszeństwa wystawione na okaziciela, z procentem po 5% w srebrze, przez losowanie co pół roku wprzeciągu 50ciu lat od roku 1875 w pełnéj wartości nominalnéj w srebrze napowrót spłacone zostaną. Kupony ich płatne są bez żadnych potrąceń podatku dochodowego lub innych podatków stępla i należytości.

Kupony akcyj płatne są 1go Lipca, kupony obligacyj pierwszeństwa 1go Stycznia i 1go Lipca każdego roku. Kupony wypłacane będą w **Wiedniu, Pradze, Berlinie, Lipsku, Dreznie, Frankfurcie n. M.** i **Hamburgu. — Bank Anglo-austryacki wypłacać będzie procenta od akcyj i obligacyj pierwszeństwa podczas budowy po 5% srebrem.**

Warunki subskrypcyi.

1. Subskrypcya odbędzie się w d. 16 Marca 1871 r.

w Wiedniu	w banku Anglo-austryackim,
w Pradze	w banku czeskim eskontowym,
„	Zivnostenska banka pro Cechy a Moravu w Praze,
„	w Filii Union-Banku,
w Peszcie	„ Anglo-Hungaria Banku,
w Gracu	„ Styryjskim eskontowym banku,
w Brünn	„ c. k. up. Banku morawskim dla przem. i handlu,
we Lwowie	„ c. k. up. gal. akcyjnym Banku hipotecznym,
w Salzburgu	„ Banku dla Górnéj Austryi i Salzburga,
w Berlinie	u pp. F. W. Krause i Comp., kantor bankowy.
„	„ „ Richter & Comp.
w Wrocławiu	w Wrocławskim Banku dyskontowym,
„	u pp. Braci Guttentag,
w Hanowerze	„ p. J. M. Frensdorf,
w Kolonii	w Stowarzyszeniu bankowem A. Szaafhausena,
w Lipsku	u pp. Becker & Comp.
„	„ „ Hammer i Schmidt,
w Dreznie	u p. Michała Kaskel,
„	„ p. Filipa Elimeyer,
w Hamburgu	„ „ Edwarda Frege & Comp.
„	„ „ M. M. Warburg & Comp.
w Frankfurcie n. M.	w Austryacko-niemieckim Banku.
w Monachium	„ Bawarskim Banku stowarzyszonym.
w Augsburgu	u pp. Chr. v. Fröhlich i Synów,
w Sztutgardzie	„ „ Pflaum & Comp.
w Norymberdzie	„ p. J. Em. Wertheimber,

w Krakowie u p. Stanisława Feintucha.

podczas zwykłych godzin biórowych, lecz osobno na akcye, a osobno na obligacye pierwszeństwa, i w tym samym dniu zamkniętą zostanie. Rezultat subskrypcyi ogłoszonym będzie przez pisma publiczne, a w razie wyższej subskrypcyi nad potrzebę, takowa ulegnie o ile możności najrówniejszej redukcyi.

2. **Cena emisyi w srebrze** jest ustanowioną za każdą akcyę **66% = 99** Złr. **= 66** Talarów p. k.
„ „ obligacyę pierwszeństwa **71% = 106½** Zlr. **= 71** „ „ „

Podpisujący mogą jednak cenę emisyjną wypłacić także w austryackich banknotach, a mianowicie po przeciętnym kursie srebra według urzędowego wiedeńskiego kursblatu z dnia 14 b. m. i to mają oświadczyć przy podpisywaniu w razie gdyby chcieli korzystać z tego postanowienia.

3. Subskrybujący przy podpisywaniu, mają złożyć jako kaucyę 10% subskrybowanej nominalnej kwoty, w gotówce, w biletach hipotecznych, lub w biletach kasowych instytutów pieniężnych, również w papierach publicznych po 80% wartości kursu dnia poprzedzającego subskrybcyę. W razie subskrybcyi wyższej nad potrzebę, po repartycyi, zwyżka kaucyi zwróconą zostanie.

4. Subskrybenci tak akcyj, jak i obligacyj pierwszeństwa, obowiązani są przypadające na nich sztuki począwszy od **28 Marca** najdalej do **15 Kwietnia** r. b. za złożeniem ceny emisyjnej, odebrać. Odbiór sztuk ma nastąpić w tem miejscu, w którem odbyło się podpisywanie. — Subskrybenci mogą przypadające na nich sztuki także w częściowych ratach wśród powyżej wymienionego czasu odbierać.

5. Kaucye w gotówce, przy odbiorze wszystkich na dotyczącą subskrybcyę przypadających akcyj lub obligacyj pierwszeństwa — będą natychmiast wliczone, zaś przy częściowym odbiorze dopiero przy odebraniu reszty, i do tego czasu będą oprocentowane po 4%.

Kaucye złożone w papierach, po odbiorze wszystkich na podpisującego przypadających sztuk, zwrócone zostaną.

6. Procenta w srebrze od przypadających sztuk, rachują się subskrybentowi od dnia podniesienia ich, i od tej chwili przy odebraniu uregulowane będą.

7. Subskrybenci tracą prawo do podniesienia podpisanych akcyj lub obligacyj pierwszeństwa i przepada im złożona kaucya, jeżeli je nie wykupią do 15 Kwietnia.

8. Pod nazwą „sztuki" rozumieć należy tymczasowe kwity interymalne, brzmiące na pełną nominalną wartość, dopóki formalne akcye nie będą wykończone, te zaś będą najdalej do 1 Lipca b. r. zamienione na ostateczne akcye i obligacye pierwszeństwa.

9. Blankiety na deklaracye subskrypcyjne, można otrzymać w wymienionych miejscach subskrypcyjnych.

Wiedeń d. 11 Marca 1871.

Bank Anglo-austryacki.

Wyciąg z prospektu.

Obszar węgla w Dux-Bilin i Brüx, słusznie uważany jest jako jeden z największych i najznaczniejszych pokładów brunatnego węgla, posiada bowiem tak wielkie pokłady, jakie na całym kontynencie rzadko znaleźć można. Ilość mogąca być wydobytą, wedle niezawodnych dochodzeń, wynosi najmniej 100,000 milionów centnarów. **Jakość tego produktu jest wyborna!** Siła opałowa brunatnego węgla Dux-Bilińskiej i Brüxeńskiej kopalni, jest w stosunku do siły opałowej najlepszego węgla kamiennego jak 7 do 9, podczas gdy wartość opałowa północno-niemieckiego węgla brunatnego, najlepszego gatunku, do wartości opałowej węgla kamiennego, w najlepszym razie jest w stosunku jak 9 do 18.

Pokłady węgla osiągają często 16 sążni grubości, a leżą tak płytko, że produkcya tych węgli jest bardzo łatwą i tanią, przez co możebność konkurencyi na bardzo dalekie przestrzenie zdaje się być zapewnioną. Pomimo tego bogactwa węgla północno-zachodnich Czech, ludne okolice przemysłowe graniczące z kopalniami Dux-Bilińskiemi i Brüxeńskiemi cierpią niedostatek węgla, a brak ten dał się szczególnie jak najdotkliwiej uczuć w Pradze, stolicy kraju, zaledwie o 16 mil odległej.

Nieodzowna potrzeba urządzenia odpowiednich środków komunikacyjnych, odzywała się w licznych podaniach dotyczących gmin i okręgów, które przez swe legalne władze upraszały o to wysokie c. k. ministeryum handlu. Do dotyczących kroków, które domagały się koniecznie urządzenia komunikacyi z kopalniami węgla w północno-zachodnich Czechach, przyłączyły się energicznie rady miejskie Pragi i Smichowa.

C. k. uprzyw. kolej żelazna z **Pragi** do **Dux** odpowiada przeto ekonomicznej, głęboko uzasadnionej i **ogólnie uznanej potrzebie.** Długość kolei wynosi 18 mil, długość przestrzeni z Pragi do Brüx 16.1 mil. Zadania kolei są trojakie:

1. **Połączenie najkrótszą drogą pokładów węgla brunatnego w Dux-Bilin i Brüx ze stolicą kraju i z południowemi Czechami, a przez to umożebnić ogólnie użyteczne spienieżenie obfitych pokładów węgla w Czechach.** Połączenie to **zapobiegnie raz na zawsze** pożałowania godnemu a peryodycznie powtarzającemu się brakowi węgla w środku Czech. Dodać jeszcze należy, że kolej żelazna z Pragi do Dux nietylko dotyczy kopalń węgla brunatnego, ale pomiędzy innemi przechodzi także przez **kopalnie węgla kamiennego w Schlan**, a tem samem i na tem polu korzystnie działać będzie.

2. Z drugiego nader ważnego zadania ekonomicznego, dotyczącego **powiększenia ruchu międzynarodowego** kolej żelazna z Pragi do Dux w ten sposób się wywiąże, że stanowić będzie środek połączenia kolei, który północne Niemcy w najkrótszej linii przez Lipsk z Pragą i Wiedniem połączy. Kolej żelazna z Pragi do Dux ma już teraz zapewnione nietylko w Dux i Brüx połączenia, lecz prócz tego zawarła już ugodę z Towarzystwem kolei Lipsko-Drezdeńskiej, względem utworzenia nowego bezpośredniego związku między Brüx i Freibergiem, uzyskała tymczasową koncesyą i roboty przygotowawcze do przeprowadzenia tego tak ważnego połączenia już rozpoczęto.

Zresztą kolej żelazna z Pragi do Dux prawie we wszystkich ważniejszych swych punktach jest w bezpośrednim związku z innemi kolejami, a mianowicie:

w **Pradze** połączenie z **zachodnią koleją Czeską,**	w **Obernitz** z koleją **Pilsen-Priesn** z **Pilsen** do **Dux,**
„ „ z koleją **Cesarza Franciszka Józefa,**	w **Billin** z koleją **Bielathalską** a przez nią do **Elby,**
„ „ z koleją **rządową** (Staatsbahn),	w **Dux** z koleją **Dux-Bodenbachską** i **Aussig-Teplicką,**
„ „ z koleją **Buschtiehradską,**	w **Brux** z koleją **Aussig-Teplicką.**

Następnie należy się spodziewać jeszcze następujących połączeń z **Brux** do wymienionej dalszej linii ku **Freibergowi** w połączeniu z koleją **Lipsko-Drezdeńską** w **Laun,** do projektowanej linii **Lobositz-Laun-Rakonitz.**

3. Kolej żelazna z Pragi do Dux będzie także miała **niemały ruch lokalny,** którego znaczenie pojąć można, jeżeli się zwróci uwagę na wielką ludność okolic, rozciągających się od stolicy kraju, aż do pełnego przemysłu czeskiego środkowego pogórza — na dobrą, a częściowo nawet wyborną glebę i wysoką kulturę tego dystryktu, a nareszcie na liczne na tej drodze istniejące już zakłady, jakoto: fabryki cukru, gorzelnie, browary, młyny parowe i t. p.

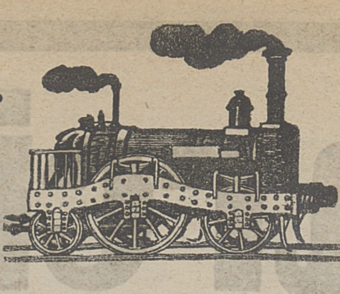
W ocenieniu tych wszystkich czynników, zapewniających stałe powodzenie téj przestrzeni kolei, odbyła się, jak wiadomo, pomiędzy licznie ubiegającymi się o koncesyą na tę kolej, zacięta walka konkurencyjna.

Postanowieniem z d. 25 Czerwca 1870 r. udzieloną została koncesya do budowy i ruchu tej kolei na lat 90, pod nader korzystnemi warunkami.

Świetne rezultaty, jakie odniosły pod podobnemi a nieraz pod mniej korzystnemi okolicznościami działające przedsiębiorstwa kolejowe w Czechach, jak Turnau-Kralupska i Aussig-Teplicka kolej, jakoteż inne koleje węglowe, usprawiedliwiają pomyślne nadzieje, jakie słusznie przywięzują do kolei Praga-Bilin-Dux, jako jednej z najważniejszych kolei królestwa Czech, obfitego w przemysł i węgiel.

Całkowite prospekta z mapą uwidoczniającą położenie, można otrzymać w miejscach subskrypcyjnych. (376-1)

Ces. król. uprzywil.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

15te zwyczajne zgromadzenie walne Akcyonaryuszów.

Podpisana **Rada zawiadowcza** ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, mających prawo głosowania, na

piętnaste zwyczajne zgromadzenie walne,

które się odbędzie

w Poniedziałek d. 8 Maja 1871 r.

o godz. 10 przed południem w Wiedniu w małéj sali nowego gmachu Towarzystwa muzycznego,

na ktorem, podług statutów, następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1870.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczéj.
3. Rozrządzenie nadwyżką z roku 1870.
4. Sprawozdanie o wykonaniu budowy linii **Złoczów — Tarnopol — Podwołoczyska,** jakoteż o przedłużeniu kolei z **Brodów** do granicy rosyjskiéj, dla utorowania nowéj drogi handlowéj do Rosyi za pomocą zetknięcia się pod **Radziwiłowem** z koleją żelazną Kijów-Brześć, i obmyślenie potrzebnych jeszcze na to funduszów.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1871.
6. Wznowienie częściowe Rady zawiadowczéj w skutek wystąpienia trzech członków w myśl §. 36 statutów. Panowie Akcyonaryusze posiadający najmniéj 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj, w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdaléj do dnia 10 Kwietnia r. b., a otrzymają natomiast, oprócz potwierdzenia na złożone akcye, kartę wstępu na zgromadzenie walne.

Złożenie Akcyj uskutecznić można:

w Wiedniu: w kasie Towarzystwa,
w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, u pana S. M. Rotszylda;

we Lwowie: w kasie zbiorowéj Towarzystwa na tutejszym dworcu kolejowym,
w Filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu;

w Frankfurcie n. M.: u pp. M. A. Rotszylda i Synów;

za pomocą konsygnacyj w dwujnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i ajenturach.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa na odwrotnéj stronie karty legitymacyjnéj wydrukowane winne być od mocodawcy wypełnione i własnoręcznie podpisane.

40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak akcyonaryusz nie może zastępować więcéj, jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

(363-2-3)

Wiedeń, dnia 4 Marca 1871 r.

Rada Zawiadowcza.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 15 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol.st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 25	89 —
Bankn. pol. 100 złr.	412	408
Ruble ros. za 100 rsr.	164	163¼
Talary pr. za 100 tal.	184	182¾
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81½
Srebro nowe austr.	122½	121½
Dukat ważny	5 88	5 77
Napoleon d'or	9 99	9 88
Półimperyały ros.	— —	— —
4% gal. listy zas. z k.	74	73
5% „ „ „ „ „	82¼	81
Obl. indemniz. z kup.	76¾	75¾
Ak. k. g. z dyw. bez k.	258	254
„ L. Cz. z całą wpł.	186	183
Losy prem. węgiers.	95 —	92 —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 14 marca.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 35	58 25
5% „ „ „ sreb.	68 10	67 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	97 —	96 50
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	79 80	79 30
„ „ galicyj.	74 50	74 —
„ „ bukow.	72 75	72 25
„ „ siedmg.	75 25	74 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. rolnk.) 120 złr. (200	107 25	106 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	97 75	97 50
4% galicyjskie	72 50	72 —
5% „	80 75	80 25
6% gal. zakł. kr. włoś.	87 75	87 25
5% węgierskie. los.	89 75	89 50
5% zakł. kred. austr.	106 70	106 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 25	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 25	121 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	278 —	276 —
„ „ „ 1854	89 50	89 —
„ „ „ 1860	96 —	95 75
„ „ „ 1864	122 25	122 —
„ Comorente .	25 —	23 —
„ Kredytowe .	164 50	164 —
„ żegl. par. na D	— —	99 —
„ Księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary . .	34 —	32 —
„ hr. St. Genois	28 50	27 50
„ miasta Budy .	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa . . .	16 50	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku naroc. austr.	726 —	725 —
Zakładu kredytow.	259 —	258 80
Żeglugi par. na Dun.	580 —	578 —
Kolei półn. Ferdynan.	2142	2137
„ rządowej fr.-a.	395 —	394 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	222 75	222 25
„ Pardubickiej .	177 50	177 —
„ południowej .	177 30	177 10
„ Galicyjskiej . .	252 —	251 75
„ Czerniowieckiej	182 25	181 75
Kol. węg. półn. wsch.	159 50	159 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 —	161 —
Akc. kol. Alf. finmań.	171 25	170 75
„ „ Kosz.-Bogum.	94 —	93 50
„ „ Siedmiogrodz.	168 —	167 —
„ „ Cisańskiej.	245 —	244 50
„ „ Wschod. węg.	84 75	84 25
Akcye Bank. ang. au.	227 50	227 —
„ „ angl. węg.	84 —	83 50
„ Zakł. kred. węg.	86 75	86 25
„ banku frank. austr	107 25	106 75
„ „ węgierskiego	64 50	64 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	89 50	89 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	107 25	106 75
„ dla obrot. ogól.	168 50	168 —
„ Tow. han. pł. leś.	32 25	31 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	94 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 . .	92 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 50	135 —
„ „ Emis. 1867 „	132 50	132 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 20	111 90
„ Bony 1870-1874 6%	— —	241 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	91 25	90 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ w sreb. 5% „ „ „	104 40	104 20
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	93 50
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	— —	103 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 —	99 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	80 60	80 30
„ „ „ Emisya 1867.	92 —	91 50
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	90 20	89 90
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 60	89 40
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— -	96 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 75	101 25
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk. .	5 88	5 86
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 94⁵	9 94
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwerény angielskie	12 55	12 45

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 85	122 65
Srebro, kupony . . .	122 —	122 50
Talary związkowe .	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	1 84²⁵	1 84
Lwów 13 marca.		
Dukat holenderski .	5 86	5 79
„ cesarski . . .	5 88	5 83
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 64½	1 63½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 75	80 25
„ „ 4%	72 75	72 25
Listy zast. banku hip.	88 60	88 20
Obligi indem. b. kup.	74 75	74 25
Akcye kol. gal. b. kup,	254 50	253 50
„ „ lwow.-czer.	186 —	— —
Akcye Banku hip. gal.	118 50	117 —
Warsz. 13 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 78	90 28
„ „ 2 ser. „	88 78	88 28
„ kupon „	— —	— 88⁸⁄₉
Listy zastawne nowe	88 33	88 —
kupony	— —	1 11⁄₉
Listy likwidac. „	73 37	73 4
kupon „	— —	1 13⅓
Kolej warsz. wied „	71 75	— . .
„ warsz byd. „	68 50	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	101 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesza.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki	9.—	—	—	5.38
„ wiedeński	(6. 3 (10.10	3,33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2,50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—.	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9 13
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.56	7.32

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.*

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*